Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8991. *Lwów, środa 25 września 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Niewczesne żale.

Marszałek Sejmu Daszyński w odpowiedzi na artykuł Marszałka Piłsudskiego.

Skazanie lwowskich fałszerzy monet jedno- i dwuzłotowych. - Wyuzdane orgje wyrafinowanych oszustów. - Dyr. Czarnowski na czele zespołu teatrów miejskich.

WYJAZD MIN. SKŁADKOWSKIEGO DO WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

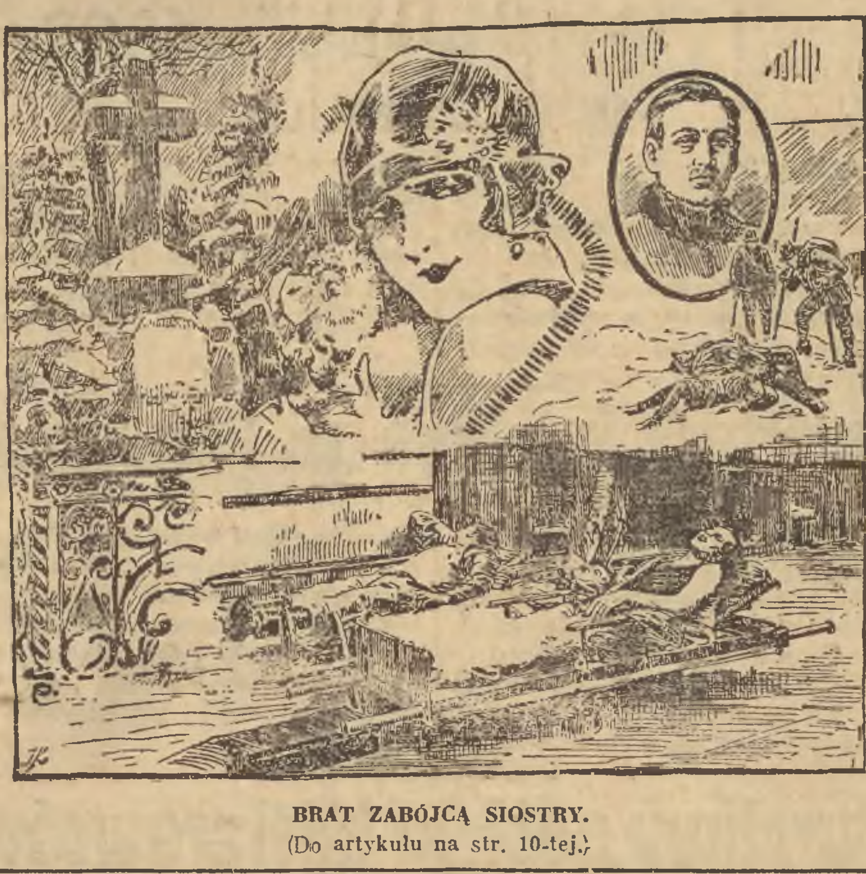
Warszawa, 23. września. (ab) Min. spraw wewn. **gen. Składkowski** wyjeżdża w środę do Wilna **na zjazd lekarzy przyrodników polskich**, który będzie się odbywał od 26.—29. bm. Na zjeździe tym będzie obecny **Prezydent Rzplitej Mościcki**, który bawi — jak wiadomo — obecnie w tamtych stronach.

—o—

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 23 września. (Tel. G. P.) W dzisiejszym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-te Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł. — 140024, 20.000 zł. — 125906, 15.000 — 157833, 160300. 10.000 zł. — 51145, 128536, 5.000 zł. — 52561, 115939, 16605, 3.000 zł. — 19555, 32840, 80310, 100680, 126113, 162344, 16569, 2.000 zł. — 18853, 31384, 41973, 49253, 64511, 72975, 76627, 85634, 136782, 145642, 149362, 151514.



BRAT ZABÓJCĄ SIOSTRY.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Zamordowany przyjaciel ks. Karola rumuńskiego.

Wiedeń, 23 września. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rumuński **kapitan rezerwy Serdici, przyjaciel b. następcy tronu ks. Karola, który był także świadkiem jego ślubu z panią Lambrino, został w Banacie zamordowany.** Szczegółów brak.

—o—

ARTYKUŁ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W PRASIE FRANCUSKIEJ.

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) Artykuł Marsz. Piłsudskiego o stosunku rządu do Sejmu wywarł **wielkie wrażenie** we francuskich kołach politycznych. Szereg dzienników zamieścił obszerne streszczenie tego artykułu, zaś „Temps" i radykalny „L'Oeuvre" wydrukowały go in extenso.

—o—

ZGON KS. KARDYNAŁA DUBOIS.

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) **Dziś o godz. 17.25 kardynał Dubois zakończył życie.**

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) Po otrzymaniu wiadomości o śmierci kardynała Dubois, prezydent republiki Doumergue polecił złożyć kondolencje paryskim biskupom-sufraganom i duchowieństwu diecezji.

—o—

ZDAŁOBY SIĘ I U NAS!...

Angora, 23 września. (Tel. G. P.) Min. sprawiedliwości poleciło prokuratorom generalnym zastosować **srogie kary względem mężczyzn, którzy zaczepiają kobiety na ulicy. Kara ma wynosić od 3-ch do 6-ciu miesięcy więzienia.**

Tubialis przyjął misję tworzenia rządu.

Kowno, 23. września. (Tel. G. P.) Wczoraj w klubie oficerskim „Romove" odbywały się narady wyższych oficerów. **Kilku oficerów sztabu gen. odwiedziło wczoraj Waldemarasa.**

Kowno, 23. września. (Tel. G. P.) Przybył do Kowna naczelnik powiatu olickiego, Arawiczius, którego wymieniają jako kandydata na stanowisko ministra spraw wenętrznych.

Kowno 23 września (Tel. G. P.) Komunikat Elty brzmi: Minister finansów Tubialis przybył wczoraj z zagranicy do Kowna i **natychmiast przyjęty został przez prezydenta rzpubliki, któremu oświadczył swoją zgodę na przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu.** Należy oczekiwać, że skład nowego gabinetu zostanie wkrótce ustalony.

Skład nowego rządu litewskiego.

Kowno, 23 września (Tel. G. P.) Nowomianowany premjer Tubialis przedstawił dziś prezydentowi państwa listę swego gabinetu: tymczprezes Rady ministrów, minister finansów i min. spraw zagranicz Tubialis, minister rolnictwa (dotychczasowy), Aleksa, minister obrony narodowej (dotychczasowy minister komunikacji) pułk. Vasiakojs, minister spraw wewn. (dotychczasowy) pułk. Mustejkis, min. sprawiedliwości (dotychczasowy) Zylinskas, minister oświaty (dotychczasowy) Szakenis, minister komunikacji inż. Vilajzis, przewodniczący centralnego komitetu Związku tautininków.

Prezydent państwa listę gabinetu zatwierdził. Wszyscy ministrowie za wyjątkiem Aleksy i Muskisa są członkami partji tautininków, Vilajszis oświadczył, że **w polityce nowego rządu nie zajdą żadne istotne zmiany.**

OSTRE POGOTOWIE W KOWNIE.

Kowno, 23 września. (Tel. G. P.) W garnizonie kowieńskim zarządzono **ostre pogotowie. Wszelkie urlopy w armji i policji wstrzymane.**

BIAŁA SPISKA PASTWĄ POŻARU.

Nowy Targ, 23. września. (Tel. G. P.) Miasteczko Biała Spiska nawiedzone zostało katastrofalnym pożarem. Około południa pożar wybuchł w jednej ze szkół i przy bardzo silnym wietrze północnym przeniósł się na sąsiednie budynki, tak że w przeciągu pół godziny 42 domów padło ofiarą ognia. Szkody wynoszą przeszło 600 tys. zł. Ludność Spisza zbiera składki na pogorzelców.

POŻAR W RABCE.

Rabka, 23 września. (Tel. G. P.) W jednym z budynków zdrojowiskowych mieszczącym kasę teatralną wybuchł pożar, który zniszczył część budynku. Szkoda jest ubezpieczona.

NAWAŁNICA W NIEMCZECH.

Berlin, 23. września. (Tel. G. P.) Wczoraj wybrzeże północnych Niemiec nawiedzone było przez silną burzę, która wyrządziła znaczne szkody. Wicher pozrywał dachy i słupy telegraficzne. Zbiory owoców zniszczone. Burza nawiedziła również okolice Hamburga. Na wyspie Hult wody pozrywały tamy i zalały znaczne przestrzenie

„MOKRY" WASZYNGTON.

Waszyngton, 23 września. (Tel. G. P.) W Senacie sensację wywołało oświadczenie sen. Howella, który stwierdził, że **Waszyngton jest „mokry"** i wezwał prez. Hoovera do usunięcia niedbałych urzędników prohibicyjnych. Hoover zażądał przytoczenia faktów i obiecał przeprowadzić energiczne śledztwo w tej sprawie.

REKORD SZYBKOŚCI MORSKIEJ.

Paryż, 23 września. (Tel. G. P.) Francuskie min. marynarki komunikuje, iż kontrtorpedowiec „Verdun" pobił światowy rekord szybkości na morzu, przebywając w ciągu 1 godziny 40 węzłów, tj. 74 klm.

NIE PARKER GILBERT, LECZ GILBERT PARKER.

Berlin, 23. września. (Tel. G. P.) Jak się okazuje, wiadomości o katastrofie automobilowej ajenta reparacyjnego w Berlinie Parkera Gilberta nie sprawdzają się. Ofiarą katastrofyw Kalifornji padł nie ajent reparacyjny Parker Gilbert, lecz powieściopisarz amerykański Gilbert Parker.

KATASTROFA W BARCELONIE.

Barcelona, 23 września. (Tel. G. P.) Wskutek wybuchu granatu, zabitych zostało 3 żołnierzy. Prócz tego 1 oficer i 7 żołnierzy odniosło rany.

Ustąpienie wojew. Borkowskiego

TAKŻE WOJEWODA TARNOPOLSKI P. MUSZYŃSKI MA USTĄPIĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. września. (ab) Dowiadujemy się, że wojewoda poznański Dunin **Borkowski** złożył w tych dniach podanie o dymisję. Dymisja została przyjęta. Powodem ustąpienia ma być podobno przepracowanie i nadwątlone zdrowie. — Dowiadujemy się, że w krótkim czasie ustąpić ma ze stanowiska wojewody tarnopolskiego p. **Muszyński.**

Zjazd 120 weteranów z 1863 r. w Poznaniu.

Poznań, 23. września. (Tel. G. P.) Staraniem specjalnego komitetu, urządzono w Poznaniu **dwudniowy zjazd weteranów 1863 roku.** W sobotę i niedzielę zjechało do Poznania **z górą 120 uczestników ostatniego powstania.** — Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo w katedrze. M. i. przybyła delegacja obrońców Lwowa. Po nabożeństwie odbył się pochód, w którym **wzięli udział weterani, wiezieni w samochodach i autobusach w otoczeniu honorowego szwadronu 15 pułku ułanów.**

Katastrofa kolejowa pod Poznaniem

(Telefonem od naszego korespondenta)

. Warszawa, 23 września (st). Dziś po północy na stacji Września pod Poznaniem zdarzyła się **katastrofa kolejowa.** Mianowicie pociąg nadążający z Wrześni zderzył się z grupą wagonów przechodzących na drugą linję dla połączenia się z innym pociągiem. Skutkiem zderzenia **parowóz został wykolejony. Wykoleiło się również 5 wagonów drugiego pociągu. Skutkiem zatarasowania toru linje Poznań - Kutno-Warszawa i Jarocin - Gniezno będą uruchomione dopiero dziś późnym wieczorem.** Pociągi idą bocznemi linjami.

Burzliwy pochód hitlerowców w Berlinie.

STARCIA MIĘDZY NARODOWCAMI A KOMUNISTAMI.

Berlin, 23 września. (Tel. G. P.) Wczoraj hitlerowcy zorganizowali na ulicach Berlina **pochód propagandowy**, w czasie którego doszło do starć. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować. W czasie zajść **oddawane były kilkakrotnie strzały rewolwerowe.** Przywódca hitlerowców poseł Goebel zaatakowany został w samochodzie. Policja interwenjowała, przyczem zarówno Goebel jak i jego towarzysze oraz napastnicy **zostali przytrzymani przez kilka godzin w areszcie.** Pozatem aresztowano kilkudziesięciu manifestujących komunistów, którzy jednakże prawie wszyscy zostali wypuszczeni.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 23 września. (Tel. G. P.) 23 bm. odbyło się pod przew. dra Świtalskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone **sprawie potrzeb oświaty.** Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra przemysłu i handlu w sprawie zarządzeń celnych, związanych z rolnictwem.

REWELACJE O PRÓBACH POJEDNANIA FRANCUSKO - NIEMIECKIEGO.

Paryż, 23 września, (Tel. G. P.) Na łamach „Temps" ukazały się rewelacje prasy niemieckiej o pertraktacjach niemieckiego deputowanego Kloennego z francuskimi generalami Le Rondem i Malletem oraz deputowanym Reynaudem, rzekomym wysłannikiem Poincarego, **w sprawie porozumienia francusko - niemieckiego.** Rewelacje te wywarły w prasie dzisiejszej ożywione komentarze.

„Action Francaise" oświadcza, że jest rzeczą nie do uwierzenia, aby deputowany francuski, uważający się za patrjotę, zgodził się rozpocząć z Niemcami dyskusję na terenie przez nich obranym, która przewidywała **ewakuację Nadrenji i Zagłębia Sary, zwrot korytarza pomorskiego, zmniejszenie do połowy odszkodowań przewidzianych przez plan Davesa, liczebne powiększenie armji niemieckiej, a nawet skreślenie artykułu Traktatu Wersalskiego, przypisującego Niemcom odpowiedzialność za wywołanie wojny.**

Podobne wystąpienie może mieć jaknajpoważniejsze konsekwencje dla polityki Francji **wobec jej sojuszników. Co pomyślą Polacy?** Jeżeli zaś Reynaud podobnej obietnicy nie dawał, to wystarczy, by Niemcy stwierdziły rzecz przeciwną, **aby skutek w Polsce był ten sam.** Tym sposobem **Francja narażona jest na ryzyko poróżnienia się z Polską.**

PREMJER NA ZAMKNIĘCIU PWK

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Dnia 29. bm. wyjeżdża do Poznania prezes Rady ministrów dr. Świtalski, oraz min. Kwiatkowski dla dokonania zamknięcia PWK.

WSTRZYMANIE EKSMISJI NA ZIMĘ.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Ministerstwo sprawiedliwości, podobnie jak w roku ubiegłym tak i w roku bież. wydało okólnik do komorników sądowych, aby w okresie zimowym **wstrzymali się z wykonywaniem wyroków sądowych o eksmisję**

P. CURIE-SKŁODOWSKA W AMERYCE.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Znakomita nasza rodaczka, **p. Curie-Skłodowska** udaje się w początkach października do Ameryki, gdzie grono przyjaciół doręczy jej na cele naukowe, jako dar osobisty **1 gram radu.**

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

NIEWCZESNE ŻALE.

Marszałek Sejmu Daszyński w odpowiedzi na artykuł Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 września (ab). Marsz. Daszyński w odpowiedzi na znany artykuł Marsz. Piłsudskiego p. t. „Ginącemu Światu“ zamieszcza w prasie następującą odpowiedź:

„W początkach września br. **zgłosił się do mnie p. Premjer Świtalski**, a zapytany przezemnie czemu mam zawdzięczać jego wizytę, prosił mnie o pośrednictwo w zwołaniu **konferencji z przewodniczącymi klubów poselskich z rządem w sprawie racjonalnego traktowania budżetu.** Wyłączył tylko posłów Ukraińców, Białorusinów i komunistów. **Konferencja nie doszła do skutku, chociaż może dlatego, że miał w niej przyjąć udział p. Marsz. Piłsudski.** Z licznych artykułów i przemówień panów przewodniczących klubów można dziś sumiennie wywnioskować, że **pragnęli i pragną zwołania sesji sejmowej i w sejmie gotowi byli traktować z rządem i z p. Marsz. Piłsudskim.**

Można to nazwać „Kanapefrage“, ale nie podobna wziąć za złe posłom, że po sześciu miesiącach przymusowych feryj, żądają zwołania parlamentu, aby omówić, jak ulżyć niedoli ludności, dotkniętej obecnym stanem gospodarczym, opracować odpowiednie ustawy i dowiedzieć się, czego właściwie chce rząd i **jakich metod** zamierza się trzymać przy traktowaniu budżetu. **Wszak rząd ma obowiązek konstytucyjny przedłożyć parlamentowi budżet w październiku. Cóż dziwnego, że posłowie we wrześniu zwrócili uwagę, ażeby zamiast nieoficjalnych narad umożliwił narady oficjalne, zamiast konwentu senjorów w Prezydjum Rady Min. zwołał Sejm i w sejmie swoje poglądy wyłuszczył.** Wręczając p. Premjerowi odpowiedzi siedmiu klubów dodałem, że gdyby chcieli w tej sprawie zwrócić się jeszcze do mnie, oczekuję wiadomości od wtorku dnia 17 września.

Niezrozumiałe niezadowolenie.

Konferencja z panami posłami do skutku nie doszła. **Rozumiem rozgoryczenie z tego powodu p. Premjera Świtalskiego.** Wszak był to po pięciu miesiącach pracy i urlopu odpoczynkowego **pierwszy krok przezeń uczyniony** w kierunku Sejmu i pierwszy ten krok nie udał się. Przypuszczać wolno, że **młody premjer nie zraził się tem pierwszem niepowodzeniem. Ale czego nie rozumiem, to niezadowolenia p. Marsz. Piłsudskiego**, że nie mógł konferować z panami posłami. Jak to po sławnej herbatce w Prezydjum Rady Min u p. Bartla w maju 1926, **po igraszkach ze zwoływaniem i otwieraniem Sejmu, po obelgach listu 1. lipca 1928, po obeldze nieposyłania oficerów do Sejmu do rozpraw budżetu Ministerstwa spraw wojsk.**, aby tam nie hańbiono munduru wojskowego, po obelgach **w mowie senackiej z r. 1929**, po obelgach **w artykule „Dno oka“**, po przemówieniu przed Trybunałem stanu, po zadokumentowaniu nienawiści i pogardy dla całego Sejmu i do wszystkich posłów, może p. Marsz. Piłsudski wyrażać jeszcze **niezadowolenie, że panowie posłowie nie przyszli na naradę, gdzie on miał przemawiać?**

Niedobrze tedy rozumiem, dlaczego pisze artykuł pod prześlicznym tytułem „Gasnącemu światu“, w którym drukuje własne wierszyki, wspomina młode lata i Olimp, „Piękną Helenę“, porusza skarby uczuć ze wspomnień dziecięcych, a potem lży — chociaż tym razem nieco ciszej, nie tak gromko jak poprzednio. Pośród obelg czuć **jakby melancholję.**

Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim.

Jaki znaleźć punkt wyjścia dla tego artykułu? **Powołuje się Marsz. Piłsudski na rozmowę ze mną**, która odbyła się dnia 24 czerwca od godz. 5—6 popołudniu w Belwederze. Było nas tylko dwóch. P. Marsz. Piłsudski szczegółów tej rozmowy zdaje się nie pamiętać, **a ja mam pamięć w tych rzeczach dobrą.** Ustalił zatem wyraźnie punkt wyjścia, tj. część rozmowy czerwcowej. Ale najpierw jedna uwaga. **Osoba trzecia, politycznie tutaj obojętna, udała się do p. Marsz. Piłsudskiego z zapytaniem, czy zechce mnie przyjąć.** Po otrzymaniu zgody, owa osoba trzecia dała mi znać o tem, **musiałem więc napisać list do Marsz. Piłsudskiego z prośbą o naznaczenie terminu rozmowy.** Oznaczono piątą godzinę poniedziałek 24 czerwca. Kiedyśmy usiedli **przedstawiłem niedolę kraju.** Przytoczyłem, że znów bierze się u nas 3—5% miesięcznie od pożyczek, że **ruch budowlany jest w zupełnym zastoju, że płace robotnicze są nadzwyczaj niskie,** że chłopi dostają za swoje zboże po kilkanaście złotych za korzec, a kartofli nawet nie próbują wywozić na targ, że **ciasnota pieniądza i bieda** dokuczają ogromnie masie ludności w państwie, a ciężkie położenie ekonomiczne **potęguje jeszcze ciągle walkę rządu z sejmem** tak, że ludność jest zaniepokojona ekonomicznie i politycznie. Prosiłem o decyzję w stosunku do sejmu. **Albo niech rząd rozwiąże Sejm i wtedy ja nie mam nic do powiedzenia, albo jeżeli Sejm ma nadal istnieć, trzeba, by mógł pracować z rządem** i w tym celu trzeba **stworzyć jakaś większość. Większość ta nie musi być na długi czas stworzona, ma tylko położyć kres walce i umożliwić współpracę.**

O zmianę Konstytucji.

Zwróciłem uwagę, że trzeba stworzyć większość choćby dla przeprowadzenia pewnych niezbędnych ogólnych projektów. Zauważyłem dalej, że **kluby PPS i Wyzwolenia gotowe są do dyskutowania poważnych propozycyj, które powinien uczynić klub BBWR jako najsilniejszy.** Wskazałem na ostatni kongres Wyzwolenia, gdzie olbrzymia większość wyznaczyła p. Thuguttowi miejsce w Sejmie. Jednem słowem wskazałem, że opozycja **PPS. i Wyzwolenia staje się ze względu na ciężkie położenie w kraju i potrzebę zaradzenia niedoli ludności i w poczuciu odpowiedzialności za los kraju, znacznie umiarkowańsza.** Zaznaczyłem dalej, że w sprawie **zmiany Konstytucji** nie słyszeliśmy dotąd w Sejmie nic więcej jak tylko **mowy sztandarowe** i nie mieliśmy sposobności usłyszeć spokojnych obrad i argumentów komisji. Dałem wyraz zapatrywaniu, **że zmianę Konstytucji trzeba przeprowadzić argumentami a nie kijem.** (Odpowiedzi na to właśnie zapatrywanie nie widzę potrzeby tutaj przytaczać).

Nikt mnie do wyrażenia moich zapatrywań do Belwederu nie wysyłał. Poszedłem do Belwederu, **bo tam**

mieszkał człowiek, który ma faktyczną władzę zwierzchnią od maja 1926. Poszedłem wtedy, gdy położenie gospodarcze i polityczne w kraju było ciężkie i nie czekałem aż się do jakiegoś rozpaczliwego stopnia pogorszy. Nie mam armat do dyspozycji, ani **nie sądzę, ażeby krwi przelewem na'eżało w Polsce poprawiać rozpaczliwą sytuację gospodarczą i polityczną** i nie dbać o to wtedy, jak sytuację możnaby jeszcze opanować. **Mówiłem p. Marsz. Piłsudskiemu nie po raz pierwszy to, z czem nie kryłem się i nie kryję przed nikim.**

Żaden rozumny człowiek nie może cieszyć się z nieustającej walki rządu jakiegoś kraju z przedstawicielstwem narodu. Żaden nie chce bezsilnego parlamentu, ani bezprawnego rządu. Gdy kto chce normalnego życia parlamentu i rządu, **musi dążyć do wytworzenia większości parlamentu zgodnej z rządem i do rządu, stosującego się ściśle do woli większości parlamentu.** Kto zaś to nie rozumie, **niechaj nie zajmuje się sprawami rządu, ani Sejmu.** Kto zaś to rozumie, niechaj weźmie spisy klubów poselskich, ich liczebność i skład osobisty, a wówczas łatwiej pojmie myśli, moją troskę i obowiązek człowieka, którego przecież wybrano marszałkiem Sejmu i zastępcą prezydenta Rzplitej.

Co odpowiedział Marszałek Piłsudski.

Ale wróćmy do punktu wyjścia. Na **moje wywody p. Marsz. Piłsudski odpowiedział odmownie.** Nie zacytuję tu jego słów, bo mnie dotąd do tego nie upoważnił. W dalszym toku rozmowy **radził mówić z p. Premjerem Świtalskim i p. Walerym Sławkiem,** ale uczynił to w formie **tak — delikatnie mówiąc — oryginalnej,** że z góry mu powiedziałem, że z p. Świtalskim i Sławkiem o Sejmie i o tworzeniu większości nie myślę. Nie chcę być niegrzecznym wobec żadnego z tych obywateli, **ale chyba sami się zgodzą, że o tych rzeczach należało mówić z p. Marsz. Piłsudskim** i dopiero w zgodzie z nim zacząć rozmowę z nimi. Tyle bowiem o znaczeniu dla nich p. Marsz. Piłsudskiego, nauczyłem się od nich samych.

„Kto Sejmu nienawidzi"

W parę dni po tej rozmowie stanął p. Marsz. Piłsudski przed Trybunałem Stanu. Mowy jego nie myślę tu przytaczać. Byłby parjasem ten, kto z mowy tej chciałby wnioskować **o jakiejkolwiek pojednawczości p. Marsz. Piłsudskiego wobec sejmu, konstytucji i obowiązujących ustaw państwa.** P. Premjer Świtalski mając wiadomość o mojej rozmowie w Belwederze, wyjechał do Biarritz, p. poseł Sławek również wyjechał do Francji. **Wszyscy trzej nie myślą zatem liczyć się z jakąś sytuacją stworzoną rzekomo dnia 24. czerwca w Belwederze. Aż dopiero dnia 22. września uczyniono mi zaszczyt powoływania się na moją sugestję, którą odrzucono i zlekceważono w czerwcu, a która nagle miała się stać podstawą zmiany kursu rządowego** we wrześniu. **Od zaszczytu tego muszę stanowczo się uchylić.**

Na dalsze wywody artykułu pt. „Gasnącemu światu" nie mam zamiaru reagować. **Kto sejmu nienawidzi i sejmem gardzi z całej duszy,** osłabia się tylko podobnymi artykułami. Obawiam się bowiem obecnie, że **gdyby sejm składał się z 444 zwolenników dzisiejszego systemu rządzenia Polską, jeszczeby łaski w oczach Marsz. Piłsudskiego nie znalazł, nawet po uchwaleniu pokornem wszystkiego, czegoby zażądał.**

WYJAZD P. DEWEYA.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Wczoraj wyjechał do Paryża na 4-tyg. pobyt doradca finansowy p. Dewey, który część swego urlopu spędzi w Szwajcarji.

WÓJCIK UWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P) Józef Wójcik skazany w sobotę na 2 lata więzienia zastępującego dom poprawy, **został wypuszczony na wolność za kaucją 3 tys. złotych i wyjechał do Piastowa.** Sprawa Wójcika będzie w dalszym ciągu przedmiotem rozważań sądowych, bowiem mecenas Kijeński poczynił dalsze kroki w tej sprawie.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW. ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Opozycja odbędzie narady

W SPRAWIE ODPOWIEDZI NA PROPOZYCJĘ P. SŁAWKA.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje **przywódcy stronnictw opozycyjnych zwołają w ostatnich dniach bieżącego miesiąca posiedzenie plenarne klubów poselskich i senackich celem omówienia obecnej sytuacji politycznej i rozpatrzenia propozycji posła Sławka.**

W szeregu klubów poselskich odbędą się w najbliższym czasie wybory nowych prezydjów. Zaznaczyć należy, że obecny prezes klubu „Wyzwolenia" **wicemarszałek sejmu Woźnicki ze stanowiska tego zrezygnuje z powodu choroby.** Jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko prezesa tego klubu jest Róg.

Dr. Schober kanclerzem Austrji?

Wiedeń, 23 września (Tel. G. P.) Spokojny przebieg ostatniego wielkiego zgromadzenia Heimwehry sprawił, iż koła polityczne zapatrują się nieco optymistyczniej na całokształt sytuacji politycznej w Austrji. Na przyszłą niedzielę kierownictwo Heimwehry zapowiada wielkie pochody w czterech miastach dolnej Austrji. Socjaliści zamierzają urządzić kontrdemonstrację.

Mimo polepszenia się sytuacji wewnętrzno-politycznej powszechnie sądzą, że jeszcze **w bież. tygodniu przyjdzie do zmiany gabinetu. Szefem nowego rządu zostanie obecny prezydent policji wiedeńskiej dr. Schober.**

P. Prezydent Rzplitej na kresach wsch.

WZRUSZAJĄCE PRZYJĘCIE GŁOWY PAŃSTWA NA ZIEMI, KTÓRA WYDAŁA MICKIEWICZA.

Nowogródek, 23 września (Tel. G. P.) Na bankiecie wydanym na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Wojewódzki komitet przyjęcia, P. Prezydent wygłosił przemówienie w którem m. in. powiedział:

„Przywiodły mnie tu nietylko te uczucia, jakie żywię do obywateli wszystkich województw, ale również i tą specjalna nić sympatji, jaka mnie wiąże z tą ziemią. Już bowiem jako chłopiec w szkołach uczyłem się kochać tę ziemię nowogrodzką, która wydawszy z siebie największego wieszcza Narodu w jego nieśmiertelnych dziełach na zawsze została uwieczniona. Dziś jeszcze bardziej jest mi droga, gdy poznałem jej dzieje, męczestwo i bohaterstwo jej synów. Lecz przemawiały czasy niewoli, skoczyłap się martyrologja ziemi nowogrodzkiej, kiedy wielki Budowniczy Polski Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski **przywiódł tę ziemię na Ojczyzny łono i przypieczętował krwią ofiar na żołnierzy wywizji litewsko - białoruskiej jej odwieczny i nierozerwalny związek z Macierzą.** Ta ziemia od wieków **dawała Ojczyźnie najtęższych ludzi,** największe charaktery, najbardziej zaprawione w walce, najgoręcej miłujące Polskę. **Polska wie o tem i dlatego jak długa i szeroka kocha tę ziemię nowogródzką".**

Pan Prezydent Rzplitej opuścił dziś o godz. 8.30 Nowogródek, udając się na objazd powiatów nowogrodzkiego, stołpeckiego i nieświeskiego. Przejazd Pana Prezydenta przez wsie i miasteczka odbywał się wśród nieopisanego entuzjazmu mieszkańców. Pierwszym etapem podróży Pana Prezydenta była miejscowość Mira, gdzie Pan Prezydent dokonał otwarcia wystawy oraz pokazu rolniczo-hodowlanego. We wsi Korelicze zgłosili się do P. Prezydenta pogorzelcy, których dotknął wielki pożar, niszcząc 115 domów. Pan Prezydent złożył na ręce starosty kwotę 500 zł. jako doraźną pomoc, obiecując zająć się wszystkimi losami pogorzelców. W miejscowości Turzec podszedł do Pana Prezydenta sędziwy weteran z r. 1863, Cichy, i złożył Mu hołd.

W pobliżu Nieświeża samochód Dostojnego Gościa otoczyła banderja konna osadników wojskowych, która towarzyszyła p. Prezydentowi aż do murów miasta. W ratuszu przyjął p. Prezydent hołd przedstawicieli władz, duchowieństwa oraz ludności. Z ratusza p. Prezydent udał się do gmachu gimnazjum, gdzie **wzruszające było powitanie młodzieży nieświeskiej.**

Uruchomienie teatrów lwow.

z inicjatywy artystów.

DYR. CZARNOWSKI NA CZELE TYMCZASOWEGO ZARZĄDU.

Lwów, 24. września.

(—) Sytuacja teatrów lwowskich doznała wczoraj chwilowego odprężenia. Oto z inicjatywy Delegata Z. A. S. P. p. **Jana Pawłowskiego i pp. Kuligowskiego, Cyganika i Zabielskiego** odbyło się wczoraj wiecz. ogólne zebranie pracowników teatrów miejskich z udziałem około 300 osób na scenie Teatru Wielkiego. Po przeszło 3-godzinnych obradach **postanowiono przeprowadzić uruchomienie teatrów miejskich we wszystkich trzech działach w najbliższym czasie, własnemi siłami Z. A. S. P.** Dyrektorem na okres przejściowy, tj. aż do rozstrzygnięcia sprawy dzierżawy przez Zarząd miasta — wybrano przez aklamację p. **Czarnowskiego**

Konkurs na dzierżawę teatrów m.

Z TERMINEM DO 9. PAŹDZIERNIKA.

Lwów, 24. września.

Gmina miasta Lwowa **rozpisała konkurs na dzierżawę teatrów miejskich t. j. opery, operetki i dramatu** z terminem do dnia 9. październi ka br. godz. 12-ta w południe. Teatry są do objęcia bezzwłocznie, a termin umowy ma się skończyć 31. sierpnia 1931 z prawem prolongaty. Oferty winny zawierać bliższe dane co do osoby oferenta, projekt prowadzenia teatrów, wysokość żądanej subwencji, minimalny czas trwania dzierżawy, oraz sposób złożenia kaucji wynoszącej 10 proc. żądanej subwencji.

TRZĘSIENIE ZIEMI W M. AZJI.

Konstantynopol, 23 września. (Tel. G. P.) **Turcja Azjatycka została nawiedzona silnem trzęsieniem ziemi.** Bardzo wiele wsi m. i. Sziran i Saridża zostało zupełnie zniszczonych. Szkody bardzo znaczne.

Wyuzdane orgje wyrafinowanych oszustów.

PODSZYWAJĄC SIĘ POD FIRMĘ KORPORACJI AKAD. WYŁUDZILI OD WYBITNYCH OSÓB 50 TYS. ZŁOTYCH. — WCIĄGANIE DZIEWCZĄT DO PRYWATNEGO LOKALU ROZPUSTY. — SKANDALICZNE SCENY UWIDOCZNIONE W FOTOGRAFJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 września (st). Dziś rozpoczęła się rozprawa w sądzie okręgowym zuchwałych przestępców, którzy zorganizowawszy szajkę pod firmą **„Polska akad. korporacja „Batorja"**, dokonali całego szeregu przestępstw szczególnie oszustw pod pozorem zbierania składek na cel społeczny. Aferzyści zgłaszali się do znanych osobistości, proponując im zaszczyt zostania członkiem honorowym „Batorji". Wydrwigrosze pozatem żądali ofiar pieniężnych na rzecz budowy domu akademickiego, przyczem pokazywali listę osób, które już za ofiarowały duże sumy. **Pośliznęła się im noga u posła Bruna**, który odmówił datku, skomunikował się z władzami uniw. i Bratnią Pomocą, stwierdził, że „Batorja" istnieje jedynie w fantazji. Zarządzona przez policję rewizja, wykazała kompromitujące dowody w postaci **mnóstwa dyplomów oraz list ofiarodawców**, gdzie ku zdziwieniu policji, znajdowały się nazwiska **znanych osobistości z dyplomacji, sejmu, duchowieństwa, świata przemysłowego, kupieckiego itp.** Lista obejmowała z górą 50 nazwisk. Wyłudzono **kwotę przeszło 50 tys. zł.** Najniższa składka wynosiła 25 zł. najwyższa 1.000 zł.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 27-letni Tomasz Krzyszkiewicz, 28-letni **Jerzy Dąbrowski, szef szajki**, 20-letni Jan Ludwik oraz dwaj bracia 29-letni Aleksander Różycki i 27-letni Tadeusz Różycki. Krzyszkiewicz wraz z Dąbrowskim obracali uzyskiwane pieniądze **na nieprawdopodobne orgje**. Mieli na ten cel wynajęte mieszkanie przy ul. Chłodnej 20, gdzie **zwabiali dziewczęta przy pomocy ogłoszenia o wakujących posadach.** Znaleziono fotografje pornograficznych scen, których oskarżeni byli uczestnikami. **Orgje swoje uwieczniali na fotografjach.**

Dąbrowski pytany dlaczego dawał ogłoszenia o wakujących posadach, oświadczył, że chodziło mu tylko **o małą rozrywkę.** Zresztą oskarżeni do winy się nie przyznali. Zbierali składki i mieli je oddać na cel społeczny, **niestety pieniądze im skradziono (!)** Pozostali trzej oskarżeni Różyccy i Ludwik twierdzą, że działali w dobrej wierze i oddawali pieniądze Krzyszkiewiczowi. Sąd badał kolejno poszkodowanych, którzy opowiadali **o elokwencji oskarżonych.** Rozprawa potrwa dwa dni.

Skazanie lwowskich fałszerzy monet

Lwów, 24. września.

(—) W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko szajce **fałszerzy monet dwu i jedno złotowych**, która przez długi czas operowała we Lwowie i na prowincji zalewając miasto olbrzymią ilością falsyfikatów.

Na ławie oskarżonych zasiedli: J. Dydiuk, St. Bajrak, M. Piekul, K. Hładij i Zofja Mauer, wszyscy **dobrze znani w światku przestępczym.** Wczoraj rozprawa ta dobiegła końca, zakończona wyrokiem skazującym Dydiuka na dwa lata, Bajraka na 3 lata, M. Piekul na 8 miesięcy, Katarzynę Hładij na 7 miesięcy i Zofję Mauer na 5 miesięcy.

Czy Anna była nienaganna?

SCEPTYCZNY WASYL NIECHCIAŁ PŁACIĆ ALIMENTÓW, ZABAWIŁ SIĘ W DETEKTYWA I SPREZENTOWAŁ SĄDOWI 5 SWOICH „POWINOWATYCH".

Lwów, 24. września.

(—) Przed sędzią Szulisławskim stanęła wczoraj Anna Demczyszyn z Czyżyk, pow. Lwów, o zbrodnię **fałszywych zeznań.** Mianowicie dn. 24 października ub. r. w procesie o uznanie ojcostwa i alimenty przeciwko Iwanowi Hołubowi przysięgła że przed nawiązaniem stosunku miłosnego z Hołubem ani też w czasie odmiennego stanu z nikim poza **nim nie otrzymywała bliższych stosunków.**

Hołub jednakowoż uporczywie wypierał się ojcostwa, jak również **wzdragał się płacić alimenta**, twierdząc, że nadobna Anna wcale nie była taka cnotliwa, przeciwnie z wielu jego znajomymi utrzymywała stosunki. Hołub na własną rękę przedsięwziął poszukiwania za tymi adoratorami Anny i **przedstawił ich sądownie w liczbie 5 osób**, którzy zeznali, że Anna widocznie ma krótką pamięć, albowiem i oni w krytycznym czasie pozostawali z nią w bliższym kontakcie.

Wobec tak stanowczych zeznań świadków sędzia Szulisławski zasądził Annę Demczyszyn za zbrodnię **fałszywych zeznań na dwa miesiące ciężkiego więzienia.**

Szofer w opresji trójki apaszów

JEŹDZILI, NIE ZAPŁACILI, DOBRZE, ŻE NIE NABILI.

Lwów, 24. września.

(—) Szofer Józef Stern, zam. przy ul. Żółkiewskiej 4, zawiadomił policję, że gdy przejeżdżał wczoraj przez ul. Kazimierzowską został zatrzymany przez jakichś trzech osobników, którzy kazali się odwieźć za rogatkę Janowską. Po przybyciu na miejsce, pasażerowie ci zamiast uiścić należytość za jazdę w kwocie 9 zł. wszczęli z nim awanturę, twierdząc, że kazali się wieść za rogatkę Łyczakowską, poczem grozili mu pobiciem. Stern widząc, że nie dostanie pieniędzy, a może natomiast dostać lanie, zawrócił auto i uciekł do miasta. Między tymi trzema osobnikami, miał się znajdować słynny apasz Stankiewicz. Policja zarządziła w tej sprawie dochodzenia.

I to się nazywa wesele?

ZDEMOLOWANIE IZBY, PUKANINA NA ULICY, KREW PŁYNĄCA Z RAN, A NA ZAKOŃCZENIE — POGOTOWIE I ARESZT.

Lwów, 24. września.

(—) W realności, przy ul. Panieńskiej 5, w domu Prokopa Zazuli odbywało się wesele, na którem byli obecni m. in. Marjan Florjan, jego brat Ludwik Florjan, Józef Dziduszko i Jan Sobejko. Gdy po wypiciu znacznej ilości piwa i wódek rozmiętnili się goście, powstała bójka, w czasie której całą izbę zdemolowano. Z lokalu awanturnicy przenieśli się na ulicę, gdzie w dalszym ciągu bili się między sobą, **a nawet z rewolwerów padło kilkanaście strzałów.** Marjan Florjan odniósł ciężkie rany, tak, że zaopiekowało się nim Pogotowie i odwiozło go do szpitala. Ludwik Florjan i Dziduszko zostali aresztowani, zaś Sobejko zbiegł.

Nocna policja w Paryżu.

Paryż we wrześniu.

(c) Według danych paryskiej prefektury policji, stolica Francji posiada **2.000 uniformowanych policjantów nocnych**, krążących naprzemian po ulicach Paryża; dalej 500 urzędników, pełniących nocami służbę na rowerach i piechotą; drugie tyle ajentów w ubraniach cywilnych, wreszcie znaczną liczbę inspektorów do walki z przestępcami.

Cały ten zastęp nocnych stróżów bezpieczeństwa, rozporządzający przytem **trzydziestu z górą autami**, wprost jest przeciążony pracą przy spełnianiu swego trudnego i niebezpiecznego zawodu, pomimo to jednak tak jest w nim zamiłowany, że nie zdarzyło się jeszcze, aby szemrał lub groził strajkiem, z powodu przeciążenia pracą, niedoceniania jego zasług, albo też niedostatecznego wynagrodzenia.

Płomienny Kohut piał wojowniczo w czasie akcji przedwyborczej

OBECNIE TONEM MINOROWYM BĘDZIE POPISKIWAŁ W KRYMINALE

Lwów, 24 września.

(—) Przed sądem przysięgłych odpowiadał wczoraj pod **zarzutem zbrodni zdrady głównej Mikołaj Kohut**, z powiatu brzeżańskiego. W lutym ub. r. przed samymi wyborami do Sejmu Kohut objeżdżał powiat brzeżański, prowadząc **agitację za ukraińską Partją Pracy.** Na wiecach zapominał się do tego stopnia, że zamiast agitować za swoją partją, **szczuł i podburzał przeciwko Państwu.** W rezultacie skierowano przeciwko niemu doniesienie do Prokuratury.

Wczoraj Kohut stanął przed sądem przysięgłych. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie drugie w kierunku **zbrodni zaburzenia spokoju publicznego**, a Trybunał zasądził go **na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.** Obrońca zasądzonego dr. Dawydiak zgłosił zażalenie nieważności. Przewodniczył radca Angielski, oskarżał prokurator dr. Laniewski.

Worek pełen kości ludzkich wykopanych w piwnicy, zaintrygował sąsiadkę.

SENSACJA SPALIŁA NA PANEWCE, BO OKAZAŁO SIĘ, ŻE KOŚCIOTRUP MA JUŻ 40 LAT.

Lwów, 24 września.

(—) Marja Gryziecka, zam. Ossolińskich 8. doniosła policji, że **Jan Fuchs**, właściciel pracowni blacharskiej, zamieszkały w tej realności, pozostawił w korytarzu **worek, zawierający zagadkowe kości.** Zawiadomiony natychmiast lekarz dzielnicowy przybył na miejsce i po oglądnięciu znalezionych kości stwierdził, **że są one ludzkie i pochodzą z przed 40 lat**, poczem polecił odstawić je do instytutu medycyny sądowej. Przeprowadzone równocześnie dochodzenia policyjne wykazały, że **Fuchs kości te wykopał w piwnicy, gdzie przeprowadzał rekonstrukcję tego lokalu pod warsztat.**

Sowiety ogłosiły ogólną mobilizację w Mongolji.

PIERWSZE DYWIZJE MONGOLSKIE JUŻ POSZŁY NA FRONT. — STRATEGICZNE POSUNIĘCIA. — Z CZYTY DO BŁAGOWIESZCZEŃSKA.

Ryga we wrześniu.

Wedle najnowszych informacyj z Moskwy — na rozkaz rządu sowieckiego, **ogłoszono w całej Mongolji ogólną mobilizację** mężczyzn **w wieku od 20—40 lat.** Z zmobilizowanych narazie sformowano 2 dywizje jazdy, które pod dowództwem **czerwonych oficerów,** natychmiast **wysłano na pogranicze chińskie.**

W najbliższych dniach znowu wysyła się **do 50.000** zmobilizowanych Mongołów.

Równocześnie Sowiety **zarządziły ewakuację przez czerwone wojska niedawno obsadzonych odcinków pogranicznej linji kolejowej w Mandżurji, a to w kierunku Daura i Choranora.** Również w kierunku **północnym czerwone oddziały cofnęły się ze stacji Pogranicznaja do Nikolska.**

W oficjalnych kołach bolszewickich usiłują wytłumaczyć te zarządzenia **jako dowód „pokojowości" rządu sowieckiego,** a wydano je celem uniknięcia starć z oddziałami chińskimi, rozmieszczonymi w bezpośredniem sąsiedztwie. W rzeczywistości — jak zapewniają w kołach poinformowanych, cofnięcie **chwilowe oddziałów pogranicznych należy uważać jako posunięcie strategiczne,** przewidziane w ogólnym planie kampanji wojskowej na Dalekim Wschodzie. Że mamy tu do czynienia właśnie z takim manewrem strategicznym świadczy również fakt **przeniesienia głównej kwatery naczelnego dowództwa** osobnej armji na Dalekim Wschodzie z Czyty do Błagowieszczeńska, **jako też nieustające potyczki w innych kierunkach pogranicznych.**

Wojna domowa rozgorzała w Chinach

PRZYGOTOWUJE SIĘ NOWY ATAK NA KANTON.

Wiedeń, 23 września. (Tel. G. P.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: **wojna domowa w Chinach wre znowu w całej pełni.** Według wiadomości, które dotychczas nadeszły, miało **przyjść ponownie do walk między wojskami rządu narodowego a wojskami powstańczych generałów** w miejscowościach położonych 10 mil na południe od Iczang w prowincji Hupei. **Czwarta „żelazna" dywizja** wysłana przez gen. Czang Kai Szeka przeciwko powstańcom, **przeszła na stronę wroga.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa planują generałowie armji Kwangsi ponowny atak na Kanton.

Pan Tomaszewski grosza nabrał wiele i na koszu osadził pannę Petronelę.

POLICJA MA TERAZ GŁOS I ONA TYLKO MOŻE SKOJARZYĆ STADŁO, DOSTAWIAJĄC PRZYMUSOWO P. WŁADZIA.

Lwów, 24. września.

(—) Petronela **Ostrowska,** zam. ul. Sykstuska 32, miała w posiadaniu większą gotówkę (aż 7.000 zł.) i postanowiła wobec tego wyjść za mąż.

Z posagiem takim oczywiście mogła znaleść wielu kandydatów do swej ręki, a jednym z pierwszych, który się nawinął, był Władysław **Tomaszewski,** zam. przy ul. Gródeckiej 22. Tomaszewski sprytnie dobrał się do tych pieniędzy i gdy całą gotówkę od naiwnej Petronelci wyłudził, **zrezygnował z małżeństwa, które jej solennie przyrzekał i czmychnął.** Stroskana Petronelcia po stracie narzeczonego i posagu zwróciła się do policji o pomoc w tej sprawie.

—o—

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Paderewski poddał się operacji.

Bern, 23 września. (Tel. G. P) **Ignacy Paderewski musiał się poddać operacji wycięcia wyrostka robaczkowego.** Artysta został przewieziony do jednej z klinik **w Lozannie,** gdzie dr. Masson de Grave dokonał zabiegu. **Operacja udała się najzupełniej. Stan chorego jest całkowicie zadowalający.**

Anglicy opróżnili drugą strefę okupacyjną.

Berlin, 23. września. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi, że wojska angielskie opuściły ostatecznie miejscowość Königsstein, w drugiej strefie okupacyjnej. Do 1. października w Königsstein pozostanie jedynie nieliczna organizacja likwidacyjna, złożona z kilku osób.

FEJLETON „GAZ. POR." z 25. IX. 1929.

BELLA.

Wskazówki dla niechybnego uwiedzenia mężczyzny.

Od dłuższego czasu noszę się z zamiarem napisania podręcznika p. t. „Najszybszy sposób uwiedzenia mężczyzny", albo: „Jak rozkruszyć najzimniejsze z serc gentelmena". Przedewszystkiem na samym wstępie ustalam kategorycznie raz na zawsze, że nikt w podanie, jakoby mężczyzna uwiódł kiedykolwiek niewiasię nie wierzy — wiemy i poniekąd jesteśmy zadowolone, że nam właśnie ta robota przypada. Zasadniczą myślą mej książki będzie danie jak najwięcej wypróbowanych rad, z których najszerszy ogół może korzystać. Książka pisana na wzór książek naukowych nawet ściśle naukowych opierać się będzie na fizjologji, psychologji, matematyce, mimice i prawie mimikry. Znać materjał, przewidzieć możliwości i silnie, a zarazem niewidocznie dla ofiary prowadzić ofensywę, a w wypadkach strategicznych defensywę — to będzie treść mojej książki.

Niestety w tym krótkim szkicu chciałabym dać tylko ogólną metodę działania, jak należy prowadzić pierwszą rozmowę z gentelmenem, którego się poznało przed chwilą, aby wydać się interesującą, aby nić sympatji była zadzierzgnięta.

Cechą zasadniczą mężczyzny jest próżność: pamiętając o tem i licząc się z tą zaletą duchową — posiadamy klucz do jego serca. Próżność u mężczyzny jest zawsze bardzo prymitywna i wcale niezależna od stopnia kultury i inteligencji, jak to bywa u kobiet — jest dziecinna groteskowa. Jeżeli idzie o profesora, znanego poetę, dyplomatę i wogóle ludzi, mających styczność z nauką — należy spojrzeć z szeroko rozwartemi oczyma na jego szeroki kapelusz, laskę lub krawat i zupełnie głośno, żeby inni słyszeli, wykrzyknąć „Co za śliczny kapelusz (laska, lub krawat), jak to dziwnie (koniecznie położyć akcent na „dziwnie") harmonizuje z panem, nie wyobrażam sobie pana bez tego kapelusza (laski lub krawata) — wtedy Pan będzie udawał, że tego nie dosłyszał, że to nie ważne, ale po 10—15 minutach wstanie, milcząco przejdzie koło lustra, uważniej przejrzy się swemu odbiciu, po powrocie przyjrzy się damie, która nadal szeroko otwiera oczy, uśmiecha się z wdziękiem, poczęstuje ją papierosem i odrazu poczuje sympatię...

Jeżeli mężczyzna jest przemysłowcem finansistą, doktorem praw, filozofji lub medycyny, należy chwilę pomilczeć (wogóle dobrze jest przed powiedzeniem chwilę pomilczeć, wtedy się robi wrażenie osoby myślącej i nie pochopnej do nieważkich czynów) — nagle szepnąć, ale tak żeby nikt inny nie słyszał:

„Nie wiem dlaczego, ale Pan ma w linji ramion coś, coś... nie powiem niepokojącego (najlepiej odwrócić głowę w bok) — ale coś, co każe się cicho uśmiechać". (Między nami należy przyznać, że nie uśmiechać się, ale ryknąć można od takiego idjotyzmu). Każdy męczyzna — przysięgam, nawet najinteligentniejszy — spojrzy rzewnie przed siebie, przykrzywi ramiona, mniej inteligentny poklepie się po nich — ale jeden i drugi pomyśli „Co za czarująca i bystra osoba". Nić sympatji jest.

Najłatwiejszy sposób dobry nawet dla jąkających się kobiet, dla których za trudne są poprzednie rady, jest zaśmiewanie się z byle dowcipku gentelmana.

Uwaga! Bez przesady! Nie należy zaśmiewać się przy każdem zdaniu, czekajmy cierpliwie na dowcip... wtedy dopiero gama radosnego chichotu. Bardzo ważne prócz spojrzeń jest kokieterja tak zwanego muśnięcia: chcąc wprowadzić do nastroju pewną intymność, należy co pewien czas trącić mężczyznę. Sposób to znany oddawna — niejednokrotnie czytamy w romansach nawet odległych epok „musnęła go zlekka łodygą liljі" — albo „nerwowo trąciła jego ramię wachlarzem z kości" — na codzień można to uprościć — bardzo pożądany jest ten kontakt fizyczny i odpowiednio zredagowany może dać zupełnie pożądane skutki. Bądźmy współczesnemi i nie szukajmy łodygi lilji i wachlarzów z kości — w cukierni można trącać zupełnie dobrze łyżeczką od kawy, na ulicy gałką od parasolki, bardziej w sportowym stylu można trącać samą ręką lub nogą — nie będzie to źle zrozumiane, a nada ton amerykańskiej swobody.

Jeżeli uwodzimy żonatego, nie zapominajmy o duszy. Żonaci są wyjątkowo łasi na duszę i przy małym już wysiłku trud nasz zostanie uwieńczony. Powiedzenie: „Wątpię, czy wiele ludzi rozumie, że Pan już odnalazł siebie..." (po tem zdaniu pół godziny można błogo milczeć...), a jeśli zależy, żeby się rozwiódł, albo robił śmierć w domu — to powiedzieć, ale z siłą „Nie! To niemożliwe, aby Pańska żona rozumiała Pana duszę... nie dlatego, że jest nieinteligentną... tylko ta codzienność..."

Prawdopodobnie ów pan po powrocie do domu będzie się panoszył, zamyślał, paląc papierosa, bredził niezrozumiale — ale obraz damy, która mu wyjaśniła stosunek żony do jego duszy, pozostanie mu zawsze w pamięci.

Bardzo dobry i wielokrotnie wypróbowany jest tak zwany system niedomówień; zwracam uwagę, że tego używać mogą kobiety cierpliwe i trochę głuche — bo żywe nie zdołają doprowadzić do końca... Należy więc upatrzonej ofierze mówić nietylko rzeczy niezrozumiałe, ale nagle w połowie zdania — trzeba zaakcentować brak odwagi, spłoszenie — niewiasta nie kończy, urywa i żadne błagania, zaklęcia a nawet groźby nie mogą z niej wydrzeć słówka więcej. Zdania mogą się zaczynać dowolnie, np.:

1) „Ostatnim razem, jak Pana widziałam, to pan... Nie, nie, nie mogę".

2) „W nocy się obudziłam, było tak ciemno i nagle przypomniałam sobie, że pan... nie, nie, nie.

3) Niech mi Pan pokaże rękę, powiem Panu coś — naprawdę uczyła mnie cyganka — nigdy, nigdy, nie".

Tłum. M F

KARTKI Z PODRÓŻY.

W stolicy świata.

RUCH NA BULWARACH. — O SZOFERACH I POLICJANTACH PARYSKICH. — ŚRODKI KOMUNIKACYJNE.— „TU SIĘ MÓWI PO FRANCUSKU".

IX.

Paryż, we wrześniu.

Z Orleanu zawozi nas **kolej elektryczna** z bardzo wielką chyżością w kierunku Paryża. Po 2 godzinach jazdy zbliżamy się do Paryża. Wielkie fabryki i liczne osiedla robotnicze wskazują, że wjeżdżamy do jednej ze stolic świata. Jeszcze chwila i z olbrzymim łoskotem wpada nasz pociąg na stację, zwalnia biegu i już jesteśmy u celu podróży.

Na dworcu „Quai d'Austerlitz" ogarnia podróżnika natychmiast głośna i hałaśliwa atmosfera Paryża. Tragarze uwijają się z bagażami, przedstawiciele linji okrętowych szukają swoich pasażerów, a biedny oszołomiony podróżnik nie wie, w którym kierunku ma się zwrócić. W końcu jednak popychany całą masą dostaje się do wyjścia, wsiada w jakąś właśnie zajeżdżającą taksówkę i wreszcie jest w samem centrum miasta.

Paryż cały złoci się w promieniach wrześniowego słońca, a żółte liście na drzewach rosnących na ulicach i w ogrodach, które mijamy, mają ten sam złocisty połysk i pięknie harmonizują z całą otaczającą nas atmosferą.

Jest niedziela. Mimo to jednak nie znać święta na ulicy. Większość bowiem sklepów jest otwarta, a ruch w nich wielki.

Po rozlokowaniu się w hotelu, wybieramy się na miasto. Najbardziej charakterystycznem dla Paryża są jego bulwary, które dwoma potężnemi kołami otaczają śródmieście. Przez cały dzień i przez całą noc wre tam szalony ruch, auto za autem, tramwaj za tramwajem jadą w bardzo szybkiem tempie. Tu dopiero przekonać się możemy, o ile pod względem automobilizmu i rozwoju komunikacji pozostaliśmy w tyle za innymi krajami Europy Zachodniej. Podziwiać należy dobre wychowanie komunikacyjne publiczności i szoferów. Zwłaszcza ci ostatni z akrobatyczną wprost zręcznością wymijają swobnie przez ulice przechodzących pasantów i mimowoli nasuwają nam się smutne refleksje, ile to wypadków automobilowych i ile nieszczęśliwych zderzeń byłoby u nas przy takim ruchu kołowym? Jak wielką musiałaby być w dziennikach i tak już nadto wielka rubryka wypadków samochodowych. Zwłaszcza bardzo interesujący widok przedstawia się na Place de la Concorde, albo na Place Vendome. Przez place te przejeżdżają auta w różnych kierunkach, tak, że widz odnosi wrażenie jakoby wozy te kręciły się na około placu w kółko.

Paryski policjant tzw. **Gardien de paix** jest człowiekiem bardzo uprzejmym. Jedną ręką i gwizdkiem reguluje on ruch, a drugą wyszukuje ci w swoim notesie odpowiednie informacje. Gdy zobaczy staruszkę, dziecko lub inwalidę natychmiast przeprowadzi go na drugą stronę ulicy. Jak więc widać policjanci francuscy są prawie tak samo grzeczni, jak lwowscy.

Poza taksówkami, które są najbardziej lubianym środkiem komunikacyjnym Paryża, służą komunikacji publicznej również tramwaje, autobusy i „metro". Najbardziej przez Paryżan używanem i najtańszem jest „metro". Jest to elektryczna kolej podziemna, która przecina Paryż we wszystkich kierunkach. Za minimalną opłatą 60 c. można się wszędzie dostać. Za to jest jednak „metro" o tyle niewygodne dla cudzoziemca, że jedzie cały czas pod powierzchnią ziemi i że nic można wobec tego oglądać życia ulicznego Paryża. Wieczorem panuje największy ruch na bulwarach Montmartreu i Montparnassu. W kawiarniach i kabaretach zbiera się tam wieczorami cała boheme artystyczna Paryża. Paryż jest jednak miastem cudzoziemców, a pewne jego dzielnice jak np. Montmartre są głównie obliczone na zwiedzanie ich przez cudzoziemców. Na ulicach słychać prawie wszystkie języki, tylko nie język francuski. A na Place Pigalle umieścił jakiś dowcipny właściciel małej kawiarenki bardzo charakterystyczny napis: **„Ici on parle francais"**, to znaczy: „Tu mówi się po francusku". Ponieważ jesteśmy zmęczeni więc odkładamy zwiedzenie tych słynnych kabaretów na Montmartrze do jednego z następnych dni, a ich opis do innej korespondencji.

Dogma.

CO MÓWI NEMO.

Weź mię na ręce, o życie!

Weź mię na ręce, o życie,
Jam dziecko, wyzbyte sił,
A z cudną za szczęściem tęsknotą.
Ostrożnie podnieś mię w górę,
Aby nie zbrukał mię pył,
By nie zwalało mię błoto,
Gdy dnie jesieni ponure
Zagaszą słońce w błękicie.

Aby nie rzucał mi w twarz
Ktoś bliski, ktoś bardzo nasz
Zamysłów tajonych skrycie,
Podstępów brudnych, tajemnych
Oskarżeń dzikich, nikczemnych,
Od których bieleje twarz.

I miast pomocy, by nie paść
I białych rąk swych na szyję,
Nie rzucał mię w czarną przepaść,
Gdzie smutek i rozpacz wyje.
I opuszczenie ponure
I zatracenie w niebycie,

Weź mię na ręce, o życie,
Jak dziecko podnieś mię w górę.

Angielscy klasycy przyszłości.

Londyn, we wrześniu.

(=) „Manchester Guardian" urządził niedawno ankietę, w której chodziło o odpowiedź na następujące pytanie: **„Którzy nowocześni pisarze angielscy będą kiedyś uważani przez potomność za klasyków?"** W ankiecie tej wzięło udział bardzo wielu czytelników tego dziennika. Największą ilość głosów padła na Galsworthy'ego (1.800 głosów) a dalej na Wellsa (993 głosów), na Bennetta (624 głosów), na Kiplinga (455), Barriego (286), a na Walpole'a (233 głosów).

Italja faszystowska a Rosja bolszew.

WŁOCHY POD LUPĄ SŁYNNEGO AUTORA FRANCUSKIEGO. — ZŁOŚLIWE ANEGDOTY. — POLICJA FASZYSTOWSKA NIE USTĘPUJE BOLSZEWICKIEJ.

Paryż, we wrześniu.

Pan **Henri Beraud** jest dzisiaj sławnym autorem francuskim. Wsławił się książką, przetłumaczoną na wszystkie niemal języki o Rosji sowjeckiej, którą wpierw poznał dokładnie, przejechawszy ją wzdłuż i wszerz. Potem wydał podobną książkę o Niemczech, a obecnie przygotowuje dzieło pod tytułem **„Com widział we Włoszech faszystowskich?"**.

Otóż w jednym z rozdziałów, który nosi podtytuł „Sądy wojenne, pasquinady, zbiry, więzienia itp." daje przykład **złośliwych anegdot**, jakie sobie publiczność włoska opowiada na ucho o Mussolinim. A więc według jednej z nich, Mussolini pewnego wieczora wchodzi do kina prowincjonalnego. Z powodu ciemności zajmuje miejsce „incognito" w głębi sali.

Właśnie wyświetlają film faszystowski i wedle panującej reguły, **publiczność wstaje za każdym razem, ilekroć postać „Duce" pojawia się na ekranie.** Jedynie tylko Mussolini pozostaje nieruchomy w swoim fotelu.

Publiczność się dziwi. Policjant, pozostający na służbie w kinie, zaczyna się niepokoić...

Nakoniec właściciel kina podchodzi i dotykając w ciemności ramienia tego zuchwałego nieznajomego, powiada:

— Panie! Trzeba wstać!

A potem szepce mu do ucha:

— Niech pan przyjmie do wiadomości, że **my tutaj wszyscy tak myślimy jak pan, ale... lepiej jest wstać!**

Do tej anegdotki p. Beraud dodaje następujący komentarz:

„Otóż na co się naraża Włoch z ulicy, kolportując takie drobne anegdotki? Na utratę swej wolności. Na utratę przez dwa, albo trzy lata, a jeżeli to nie wystarczy do powstrzymania jego języka, to odsyła się go natychmiast pomiędzy „confini", to znaczy na wyspy, gdzie żyją więźniowie deportowani, — a to, proszę mi wierzyć, bez cienia jakiegoś sądu, proste rozporządzenie administracyjne.

Ale powiecie może: w jaki sposób amator satyrycznych anegdotek może być schwytany, a tembardziej, jak mu się udowodni jego zbrodnię?

O naiwny czytelniku, nie znasz **policji faszystowskiej!** To jest arcydzieło obecnego rządu. Ona jest wszędzie i jest odpowiedzialna za wszystko. To wystarcza dla pokazania, że „Polizia" rzymska warta jest GPU. moskiewskiego.

Jak tamta zresztą organizacja, mobilizuje i zapisuje dozorców domu, którzy są zaprzysiężeni i odpowiedzialni karnie za wszystkie nieobecności, ucieczki, tajemne zebrania, korespondencje i „potajemne manewry" każdego lokatora, oddanego pod ich nadzór. Czyż to nie przypomina żywcem Sowjetów kamienicznych?".

Wieczny ogień

Londyn we wrześniu.

(e) Niezwykły rekord długowieczności osiągnął ogień, płonący pod piecami fabryki ceramicznej Gulham w Londynie. **Rozpalony on został w roku 1671**, a więc przed 258 laty przez niejakiego **Johna Dwighta**, garncarza londyńskiego, którego wyroby do dziś są poszukiwane przez zbieraczy.

Potomkowie Dwighta, jak również i obecni właściciele fabryki, podtrzymywali bez przerwy ogień pod piecami ceramicznemi.

Ze sportu.

Piąty „Bieg kolarski”

rozstrzygnie ostatecznie losy puharu „Gazety Porannej“.

Lwów, 24. września.

Piąty rok mija od chwili, gdy **pierwsi zdecydowaliśmy się podać pomocną dłoń lwowskiemu kolarstwu i dopomóc mu do wydobycia się ze stanu skromnej wegetacji**, w którą wtrąciła je **obojętność i brak zrozumienia społeczeństwa.**

Piąty rok mija od pamiętnego dnia, w którem kolarze lwowscy **wystąpili, po dłuższej przerwie, na ulicach Lwowa, staczając w obliczu tysięcznych rozentuzjazmowanych tłumów**, zacięty bój o piękne trofeum „Gaz. Porannej“, która fundując puhar, jako nagrodę wędrowną, zapoczątkowała **nową erę rozwoju lwowskiego sportu cyklistycznego.**

Minęło lat pięć, a w ciągu nich **wiele się zmieniło!** Sport kolarski, skazany w pierwszym okresie powojennym we Lwowie **na nędzny żywot, rozwinął się potężnie.** Obok tradycyjnej imprezy „Gazety Porannej“ wyrósł **szereg dalszych konkurencyj**, które dostarczyły kolarstwu lwowskiemu odżywczych soków, spopularyzowały jego idee i cele. Od czasu, w którym gęste szpalery widzów witały z zapałem **pierwszego zwycięzcę biegu kolarskiego Fryderyka Adlera**, nastąpiły w ustosunkowaniu się społeczeństwa do sportu **głębokie przemiany.** Dokonały się one dzięki **żmudnej drobiazgowej pracy**, prowadzonej w ciężkich warunkach z nakładem sił i **samozaparcia się.** To też jeśli dzisiaj zamykamy **piątym i ostatnim biegiem cykl udanych naszych imprez kolarskich**, z dumą stwierdzić możemy, że do potężnej rozbudowy naszego sportu przyczyniła się też i w niemałej mierze **nasza cegiełka**, którą dorzuciliśmy w chwili, gdy inni **stali jeszcze zdala obojętni lub nawet przeciwni** wszelkim poczynaniom na nieznanej niwie.

W najbliższą niedzielę rozstrzygną się **definitywnie losy puharu naszego, który przez szereg lat emocjonował zawodników i publiczność.** Przez ulice Lwowa przeszedł w tym okresie **szereg innych biegów**, powstały nowe imprezy i konkurencje, niejednokrotnie **może świetniejsze i większe w swym zakroju, niemniej jednak bieg kolarski „Gazety Porannej“ wytworzył swą własną tradycję, której nikt i nic nie potrafiło umniejszyć.** Był on bowiem **pierwszym krokiem**, który kolarzy naszych wyprowadził **znów na szerokie drogi**, wydobył ich z zapomnienia i porwał energicznie do dalszej pracy.

Poczynania owych **pierwszych dni wydały jak najlepsze owoce.** Kolarstwo lwowskie, ograniczające się wówczas jedynie do **zasłużonego LTK i M, rozszerzyło swe kręgi. Powstały nowe sekcje i kluby, wzmogła się rywalizacja, a z nią wzrósł też poziom i forma.** Dziś kolarze lwowscy **zaliczają się do elity Polski**, koszulki ich widnieją na **wszystkich większych imprezach kraju, nazwiska znane są daleko poza granicami rodzinnego miasta.**

Pierwszy krok zrobił swoje! Przyszły za nim dalsze, aż w końcu przemieniły się w potężny wyścig pracy, zapału i ambicji. To też zamykamy dzisiaj **jedną z pierwszych wielkich imprez powojennego kolarstwa polskiego w przeświadczeniu, że spełniła ona całkowicie przeznaczoną jej rolę i że zajmie kiedyś w annałach sportu kolarskiego jedno z naczelnych miejsc.**

6-ty dzień wyścigów konnych

Lwów, 24. września.

Gonitwa I. Nagroda 1.000 zł. płaska dla pół-krw ur. w Małopolsce, dystans 2.400 m. 1) Alarm K. hr. Roztworowskiego, 2) Bohun L. Krzeczunowicza, 3) Monte Negro Gr. Of. 19 ul. uł., 4) Pola Negri L. Krzeczunowicza.

Gonitwa II. Nagroda 1.200 zł. dla koni arabskich, dystans 1.800 m. 1) Grenada St. P. „Janów“, 2) Ali II. A. Wołk-Łaniewskiego, 3) Effendi Gr. Of. 21 p. uł., 4) Aghil A. Wołk-Łaniewskiego.

Gonitwa III. Nagroda 1.000 zł. z płotami, dystans 2.800 m. 1) Et II. W. Gutowskiego, 2) Estella K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 3) Czikos rtm. Karczewskiego, 4) Damina por. Strużyńskiego, 5) Dagobert K. i K. Ważyńskich.

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł. z przeszkodami, dystans 3.200 m. 1) Arpad mjr. St. Dembińskiego, 2) Bakfisz mjr. Wisłoucha, 3) The Flapper por. Wójcika, 4) Roguza rtm. Karczewskiego, 5) Pamiątka por. W. Rutkowskiego.

Gonitwa V. Nagroda 1.000 zł. dla koni arabskich, dystans 1.600 m. 1) Kalifa R. ks. Sanguszki, 2) Izarra R. ks. Sanguszki, 3) Parys J. Czerkawskiego, 4) Szeik Cz. Łopuskiego, 5) Hamilkar St. P. „Janów“, 6) Bachmat Z. Lasockiej, 7) Łobuz II. J. Czerkawskiego.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. płaska, dystans 2.400 m. 1) Nacarat K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 2) Dina mjr. St. Dembińskiego, 3) Ebro por. A. Gucewicza, 4) Corona Gr. Of. 21 p. uł. nadwiśl., 5) Jagienka K. i K. Ważyńskich, 6) Et II. W. Gutowskiego, 7) Ataman II. płk. Karaticjewa.

Nasze typy:

I. Pola Negri — Alarm.
II. Grenada — Ali II.
III. Estella — Dagobert.
IV. Bakfisz — The Flapper.
V. Hamilkar — Izarra.
VI. Dina — Ebro

Turniej atletów w cyrku

Lwów, 24 września.

Trzeci dzień turnieju w cyrku przy ul. Kopernika, przy dużem zainteresowaniu publiczności, dał wyniki następujące:

Czech Horwaczek po ostrej walce w 15 min. pokonał Bryknera.

Emocjonujące starcie żyd. Herkulesa Pooschoffa z fenomenalnym studentem chorwackim Stiborem, po 20 min. dało wynik remisowy. Stibor dopiero w tej walce wykazał swe pierwszorzędne walory atletyczne, zdobywając sobie uznanie widzów.

Decydująca walka dwóch brutali Willinga (Berlin) z Amerykaninem Samsonem, skończyła się w 24 min. zwycięstwem Willinga.

Mistrz Polski, Sztekker w 2 min. zwyciężył lekko Schwarzbauera (Litwa).

Sensację wywołał nadeszły list do kolegjum sędziów, w którym anonimowy atleta żąda walki z Pooschoffem.

Dziś w poniedziałek walczy 5 par. Szneider—Szczerbiński, Stibor—Horwaczek, Sztekker—Willing, Pooschoff-Samson, Bartnik—Brykner.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 25. IX. 1929

Wśród pism i książek.

Ostatni romantyk.

(Eustachy Ścibor Rylski: „In variis invaria“ (poezje). „W Wenecji“ (poezje). „Ziemia“ (dramat). „Białe róże“ (poezje). „Śladem ducha“ (poezje). „Myśli“ (poezje). „Moje życie“ (poezje). „On“ (dramat).

Minęły bezpowrotnie piękne dnie Aranjuezu, kiedy to i poezja była w Polsce zawodem. Licho coprawda płatnym, ale zawsze zaszczytnym. Kilku albo nawet jednym wierszem zyskiwało się wtedy nazwisko i rozgłos („Białe łabędzie“ Bogusława Burymowicza), było gdzie drukować („Życie“ — „Młodość“ — „Tygodnik ilustr.“ — „Chimera“ — „Strumień“), a nawet wszystkie firmy wydawnicze uważały sobie za punkt honoru, ażeby od czasu do czasu puścić na rynek księgarski tomik poezji. Dzisiaj poezja zeszła na dziady. Nikt jej nie czyta, nikt się nią nie interesuje, nikt jej nie kocha. Przepadły albo zaktualizowały się dawne pisma literackie, nieliczne nowe stały się targowiskiem wzajemnej adoracji dla zwartej kliki znajomków i przyjaciół, codzienne pisma więcej poświęcają miejsca footbalowym zawodom trzeciej klasy niż recenzjom tomów poetyckich, księgarze opędzają się od poetów, jak djabeł od święconej wody A kto nawet zdobędzie się na zbiorek poezji własnym nakładem i odda na skład księgarniany sto egzemplarzy, otrzymuje po roku z powrotem sto trzy egzemplarze. W tych warunkach opuszczają szranki poezji nawet starzy, zawodowi, znakomici pieśniarze i idą w jarzmo dziennikarstwa, tłumaczeń albo taniej beletrystyki. A jednak poezja nie umarła, bo ma w sobie pierwiastki nieśmiertelne. Przez szarugę codziennego życia przelatuje od czasu do czasu kolorowy motyl poezji i osiada na naszem sercu. Motyla tego nigdy nie odganiam, ale biorę go delikatnie w palce, przypatruję mu się uważnie, cieszę się grą tęczowych barw na jego skrzydłach i zwracam innym uwagę na jego piękno. Ile razy wpadnie mi w ręce tomik wierszy nieznanego poety, a przemówi z niego rzetelny talent, raduję się jak dziecko odkryciem pięknego kwiatu na łące.

Lecz kiedy przed kilku dniami poranna poczta przyniosła mi cały pakiet książek, sześć tomów poezji i dwa dramaty mało znanego w Polsce pisarza Eustachego Ścibor Rylskiego, ogarnął mię w pierwszej chwili lęk. A jeśli te wszystkie pięknie i wytwornie wydane tomy, to nie ogród pełen motyli i kwiatów, ale ugor jałowy i nudny? A jeśli to nie prawdziwa poezja, ale jedynie „zabawa w poezję“ maniaka, którego stać na luksusowe wydawnictwa wierszy własnym nakładem? Lecz kiedy zabrałem się wkońcu do skrzętnego wertowania tych wszystkich tomów, będących całokształtem ośmioletniej pracy poetyckiej, doznałem uczucia radości i zdumienia. Radości, że odkryłem znów nieposledni, rzetelny, bogaty talent poetycki i zdumienia, że tak mało się wie dotąd w Polsce o tym talencie. A przecież ten ośmioletni dorobek poety, to nie jeden kwiat krasny, ale cały ogród pełen blasków, kolorów i zapachów, rozdzwoniony srebrnemi fontannami myśli i kuszący śl[e]cznymi zakątkami, gdzie na stuwiekowych kolumnach starych świątyń usiadło zadumanie nad przeszłością i żarliwie szczera modlitwa o dobro i piękno w życiu ludzkiem. Wejdźcie ze mną na chwilę do tego ogrodu, na którego furcie widnieje napis: „In variis invaria“. Poznajemy zaraz, że mieszka w nim dusza ostatniego romantyka, z urodzenia, z rasy, z temperamentu. Tkwi korzeniami w ziemi, która go wydała, i w szlacheckich tradycjach tej ziemi.

Jam nie dzisiejszy — jakieś dawne wieki
Zaklęto w mojej pokutują duszy.

Raz po raz odzywają się tony Byrona, Słowackiego, Krasińskiego. Ogrody klasztorne, w których przesuwają się postacie rozmodlonych zakonnic, biały dworek szlachecki nad szumiącą wodą, łąki ciche bezmierne, spokojem miłosierne, stare cmentarze, gdzie zjawiają się wstający z grobów bohaterzy:

A każdy surowy, dumny
Ryngrafem Marji lśniący
I skrzydły orlemi szumny
I swą ziemię kochający.

Krzyż, miecz i pług, to trzy zasadnicze tony ideologji poety, zadumanego nad wielką, rycerską przeszłością Polski i odwracającego się od zgiełku dnia dzisiejszego. Typowo romantycznem jest to marzenie na grobach i wyczekiwanie cudu, gdy nastąpi dobro i piękno na ziemi i gdy „myśl prawdę serc zbudzi“. A stanie to się przez krzyż miecz i pług. Wiara umocni serca, rycerz w srebrzystej zbroi powiedzie nas ku świetnej przyszłości, dobre duszki ziemi, z której poeta „wziął w duszę swoją smutek, czar i powagę“ rozświetlą serca ludzi. W apoteozie rodzinnej ziemi zdobywa się Rylski na strofy o Franciszkańskiej prostocie i piękności:

O pochwalona bądź ziemio
I światłem zorzy wieczornej
I srebrną poświatą miesiąca
I szumem dębów mocarnych
I śpiewem ptasząt wiosennych
I spokojem cichej wody.
I rolą świeżo zoraną
I sadem wiosną rozkwieconym
I szczodrością darów twoich
I radością dobrych serc
I myśli ludzkich ukojeniem
O bądź błogosławiona!

Typowo romantyczną jest również kobieta na kartach tej poezji. Jawi się zazwyczaj z naręczem kwiatów w rękach, nieosobista, tajemnicza, nie ziemska. Nie jest istotą z krwi i ciała, ale raczej „tą tęsknotą, która tęskni we mnie“. Taką też jest w dłuższym poemacie ok.

Rewolucja wśród... Eskimosek.

ESKIMOSI ŻYJĄ TERAZ JESZCZE JAK PRZED SETKAMI LAT. — PRZEKLEŃSTWO CYWILIZACJI. — DLACZEGO ESKIMOSI WYMIERAJĄ?

Lwów, 24. września.

W ostatnich czasach napłynęły wiadomości o **Eskimosach, zamieszkujących Kanadę.** Sprawozdania rządowe donoszą, że Eskimosi w szybkiem tempie wymierają i że w dniu dzisiejszym w całej Kanadzie przebywa nie więcej niż **5.000 rodzin eskimoskich.**

Najtragiczniejszem jest, że owa znikoma ilość Eskimosów, pozostałych przy życiu, znajduje się również na drodze do zupełnego wymarcia. Eskimosi są chorzy fizycznie i umysłowo. Ich dzieci cierpią na najrozmaitsze choroby, które są rzadkością w krajach cywilizowanych.

Tragedja rozpoczęła się od **sprzedaży żon i córek** eskimoskich przybyszom, białym kupcom. Eskimosi dotąd nie mieli ustalonych zasad moralności. Dziewczyny lub kobiety nie były przywiązane do poszczególnych mężów. Dopuszczalne było kupno lub sprzedaż kobiet i cena na nie nie była zbyt wygórowaną. **Skóra niedźwiedzia starczyła na otrzymanie najpiękniejszej dziewczyny za żonę.** W niektórych wioskach kupowano nawet kilka pięknych kobiet za skóry kilku lwów morskich. Lecz handel ten uprawiany był dotąd tylko w stosunkach wewnętrznych, między samymi Eskimosami. — Gdy zaś przybyli biali i przywieźli ze sobą najrozmaitsze nowe narzędzia do polowania i robót budowlanych, zabrali się Eskimosi do zawierania z nimi wszelkich tranzakcji. Oczywiście najlepszym przedmiotem handlu były piękne kobiety.

Ciekawe, że im piękniejszą i bardziej ponętną była kobieta, tem prędzej mąż albo ojciec chciał ją sprzedać. Przyczyną tego dziwnego zjawiska było to, że fizyczna piękność nie stanowiła dla Eskimosów wielkiej zalety. Cenią natomiast kobiety pracowite, zdolne do ciężkich trudów, nie spieszące na spacer z innymi mężczyznami. Naodwrót u białych miały wzięcie piękności i największe sumy płacono za najładniejsze dziewczęta.

Liczni biali, głównie podróżnicy i przyrodnicy, zostawali się w okolicach dalekiej północy na przeciąg 6ciu miesięcy, albo co najwyżej na rok. Później zaś wracali do swojej ojczyzny. Piękne kobiety wracały do swych mężów i ojców. To nie byłoby może nieszczęściem, ale Eskimoski wracały zupełnie nie do poznania. Już nie były wolnemi dziećmi natury, zostały obciążone „cywilizowanemi zachciankami“ i ambicjami, **podniosły bunt przeciwko niewoli u mężów**, stały się „rewolucjonistkami“.

Miast spożywać surowe mięso wolowe lub pieczeń niedźwiedzią, zapragnęły Eskimoski „cywilizowanych“ przysmaków. Nabrały wstrętu do dawnego wiktu, przyzwyczaiły się do jaj, śmietany i jedzenia rozpowszechnianego wśród Eskimosów, przywożonego ze Stanów Zjednoczonych przez kupców amerykańskich. Eskimoski zaczęły się stroić i przeglądać się w lusterkach, czego przedtem nigdy w życiu nie czyniły. Jedwabna sukienka wprawiała je w najwyższy zachwyt, piękna jedwabna pończoszka, po raz pierwszy wciągnięta na nogę, powodowała histerję. — Znalazły się nawet takie, które ufryzowały włosy. Różne „cywilizowane“ zwyczaje stały się nałogiem wszystkich kobiet. Skóry lwów morskich i niedźwiedzi zostały zamienione na suknie. Suknie wykonane w New-Yorku sprowadziły ze sobą przeziębienia, zapalenia płuc i inne „owoce“ współczesnej kultury. Dzieci cierpiały na skrofuły i inne choroby dziecięce, o których dotąd nikt nie wiedział i nie słyszał na północy Kanady, a wraz z tem rozpoczęła się **wielka tragedja Eskimosów.** Śmierć dziesiątkuje tubylców.

Piękniejsze kobiety i dziewczęta czekają tylko na to, aby zostały sprzedane przez mężów i ojców. Nauczyły się handlować swemi ciałami i otrzymują za to jedwabne sukienki, pończoszki, chustki itd.

Nawet Eskimoski w średnim wieku pozazdrościły młodzieży i nie licząc się już z rodziną, korzystają z życia, tak dla nich krótkiego.

Z nory zbójeckiej
do szczytu władzy.

ARESZTOWANIE LUDOWEGO KOMISARZA W AZERBEJDZANIE RZAJEWA, POD ZARZUTEM CIĘŻKICH ZBRODNI POSPOLITYCH I POLITYCZNYCH.

Moskwa we wrześniu.

Z kogo składa się „elita“ bolszewicka, świadczy fakt aresztowania Ludowego Komisarza Spraw wewnętrznych republiki Azerbejdżańskiej, Rzajewa, pod zarzutem dokonania szeregu **pospolitych zbrodni.** Gdy czekiści zgłosili się do Rzajewa i oświadczyli mu, że jest aresztowany i ma być odstawiony do więzienia, Rzajew stawił im czynny opór, strzelając do czekistów.

Dopiero obecnie po zdemaskowaniu „sławnej“ przeszłości ludowego Komisarza, okazało się, że **Rzajew za czasów carskich był żandarmem politycznym,** a po rewolucji przeszedł do bolszewików, trudniąc się **ponadto rozbojem.** Mimo to a może właśnie dzięki temu, doszedł do szczytu władzy, piastując przez szereg lat **stanowisko ludowego Komisarza w Azerbejdżanie.**

62 policjantów utworzyło
sprawną szajkę szantażystów.

Nowy Jork we wrześniu.

(c) Z Los Angeles, w Kalifornji, donoszą, że w związku z odkryciem dokonanem przez urząd federalny prohibicji, który sporządził listę **62-ch członków policji** w Los Angeles, należących do bandy, wymuszającej od przemytników alkoholu okup, okręgowy prokurator ogłasza, iż posiada obecnie wiadomości, że wmieszani w aferę policjanci zabierali **z aktów policyjnych odbitki fotografji** różnych osób podejrzanych, otrzymując od zainteresowanych sumy od 1000 do 3000 dolarów.

Poza tem policjanci ci odsprzedawali skonfiskowany alkohol przemytnikom za olbrzymie sumy.

———

Polski oficer przed 80 laty

NAKREŚLIŁ PLAN ROZBUDOWY SAN FRANCISCO.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Prasa amerykańska szeroko obecnie rozwodzi się nad niedawno odkrytym faktem: Oto w r. 1849, a więc 80 lat temu, b. oficer armji polskiej z r. 1831, **Aleksander Zakrzemski,** sporządził plan rozbudowy niepozornego wówczas miasteczka San Francisco. Wedle tych planów rozbudowało się miasteczko tak, że **zasadniczy trzon dzisiejszego miasta - olbrzyma** oparty jest na planach naszego rodaka.

Historyczny ten szkic Zakrzemskiego znajduje się obecnie w posiadaniu stanu Oregon.

——o——

tawą pt. „W Wenecji“, nasuwającym reminiscencje dość silne z poematu Słowackiego „W Szwajcarji“.

Kiedym cię ujrzał raz w słoneczne rano
Białe gołębie karmiącą,
Tajemny jakiś czar skrzydła roztoczył
Więc dusza moja ku tobie wybiegła
I cała twoja już u stóp twych legła.

Po pierwszym przelotnym pocałunku rozwiewa się w świetle księżyca, umiera z tęsknoty, jak „zjawa z zaświata, w której smutek gości“. Od romantyzmu do mistycyzmu tylko krok jeden. Wrażliwa subtelna dusza poety odwraca się wnet od życia i jego spraw, śladem ducha, któremu daje się prowadzić, kieruje się w zaświaty i w mistycznym kosmosie szuka wytłumaczenia wszystkich palących zagadek. Tchnieniem mistycyzmu owiane są ostatnie zbiorki poezji „Myśli“, „Śladem ducha“, „Moje życie“. Lecz najbardziej dojrzałym konstruktywnie i ideowo jest poemat „Śladem ducha“, pisany piękną misterną septimą. Zagadką dla poety był jego wiek młodzieńczy, który przeczuwał jedynie jakieś niepojęte dziwy we wszechświecie:

Aż nagle przyszło od mojego ducha
Wezwanie, abym pieśni jego słuchał.

I powiódł go ten duch, przez całą Golgotę życia na wschód, nad brzegi Gangesu, gdzie jest wszechświatów kołyska i w świątynnym chramie Shiwy, przez usta kapłanów dał mu poznać istotę i mądrość wszechwiedzy, oraz drogi moralnego odrodzenia świata.

Nieszczęsny, kto krwią i łzami ocieka
Nieszczęsny, kto białej lilji kwiat brudzi
Synu miej litość dla brata człowieka
Sercem swem kochaj i kwiaty i ludzi.
Niech łzą litosną błyśnie twa powieka
Bo światu dobrym bądź. Wszędzie na świecie
Kryje się życie — w człowieku i w kwiecie.

Droga do moralnego odrodzenia prowadzi, przez silne oparcie się o tradycje:

Silnym bądźcie, bo z Ojców budowy
Gmach powstać musi potężny i zdrowy.

Lecz najsilniejszem wskazaniem regenerujacej się duszy musi być litość. Przewija się ona jako naczelny motyw wiele razy przez karty poezji Rylskiego i jako dogmat naczelny.

Żebyście byli tylko prości
Prostotą dobrych serc.
To znaczy, byście nie gołębie
Serce w swych piersiach zawsze mieli,
Lecz chociaż czasem weszli w głębie
Swych myśli i sercem przejrzeli
I chociaż raz poznali prostotę litości.

Ta litość wybucha wreszcie najjaśniejszym płomieniem w misterjum scenicznem „On“, będącem dotąd w manunuskrypcie. W chwili pisania swego misterjum nie znał Rylski „Miłosierdzia“ Roztworowskiego, a jednak i ideowo i pod względem formy zbliża się bardzo do tego poety-socjologa. Zbawionym będzie świat wówczas dopiero, gdy zapanuje na nim:

Litość wielka, kochająca
Powstała ze serc, kwiatów i ze słońca,
Taka przejasnym promieniom podobna
Przejasna i nie łzawa, nie żałobna,
A w której świat się staje szczęścia rajem.

W misterjum „On“, tak jak i w „Miłosierdziu“ myśliciel bierze górę nad poetą, a socjolog nad pisarzem dla sceny. Więc nie jest to dzieło dla sceny, lecz dla życia. Porzućmy świat wszelkich idei i problemów społecznych i wróćmy jeszcze raz do Rylskiego jako do poety-liryka, malarza przelotnych, nieuchwytnych nastroji, pastelowych obrazków wsi w słońcu, żyjącego wciąż z naturą i rozumującego ślicznie jej mowę.

Są takie oczy, które biorą w siebie
Co jest jasnością na ziemi i w niebie.

A że takie właśnie oczy posiada poeta, więc te drobiazgi, te impresje poetyckie, trochę Verlainowskie są mu może najmilsze. Zacytuję kilka, bo już one same pasują poetę tak mało znanego dotąd pisarza:

Najbielsze pole
Wysokie topole
Stojące długim szeregiem,
Bezkrasne pole
Jadące pacholę
Najbielszym śniegiem
I brama, otwarta brama...

Albo drugi obrazek z polskiej wsi:
W jasną noc księżycową
Rozszczekały się wokół mego domu
I wyły złowróżbnie, ponuro,
Aż księżyc skrył się ze chmurą
I szczęście moje...
A nie mówiłem nikomu,
Że tak się boję
Gdy wyją psy ponuro
Wokół mojego domu
W najcichszą noc jaśminową...

Prosi się aż jako świetny tekst pod piosenkę następujący wierszyk:

Pozostało me szczęście za morzem
I za sinemi górami,
Pożegnałem je słowem bożem
I łzami...
Pożegnałem me szczęście na wieki
I jasność snów moich złotą.
Poszedłem w świat ciemny, daleki
Z tęsknotą...

Lektura wierszy Eustachego Ścibor Rylskiego nie będzie dla nikogo, kto czuje i kocha poezje, czasem straconym. Odkryć go i pokazać światu było moim obowiązkiem.

Henryk Zbierzchowski.

Brat zabójcą siostry.

SENSACYJNA TRAGEDJA PARYSKA. — ZE SKROMNEJ ŻONY URZĘDNIKA GŁOŚNA GWIAZDA MISIC-HALLÓW. — BRAT OBURZONY TRYBEM ŻYCIA SIOSTRY WYSTĘPUJE W ROLI SĘDZIEGO.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, we wrześniu.

(=) Prasa paryska zajmuje się obecnie żywo

krwawą tragedją,

której ofiarą padły trzy życia ludzkie, a skupiająca się około osoby **uroczej gwiazdy music-hallów paryskich, tancerki i śpiewaczki Luizy Beque.** Mianowicie brat Luizy, skromny rzemieślnik,

zastrzelił ją i jej przyjaciela,

bogatego przemysłowca, Anatola Fevriera, poczem **sam pozbawił się życia.**

Oto bliższe szczegóły tej afery, która w Paryżu rozeszła się szerokiem echem i wywołała głębokie wrażenie, zwłaszcza, że Luiza Beque była w stolicy francuskiej artystką znaną już i popularną.

Przed laty prowadziła Luiza życie solidnej mieszczki przy boku męża, skromnego urzędnika ministerstwa oświaty. Gdy wybuchła wojna, mąż jej poszedł na front, wrócił po kilku latach zupełnie złamany na ciele i duszy, złożony ciężką chorobą piersiową i niebawem umarł. Luiza szczerze go opłakiwała, lecz niebawem pogrążyła się całkowicie w

wirze życia paryskiego.

Zapoznała się mianowicie z człowiekiem, który żywo się nią zainteresował, zapewnił jej dostatnią egzystencję, a ponadto kształcił ją w śpiewie i tańcu — z przemysłowcem Fevrierem.

Brat jej, Mateusz, u którego czas jakiś po śmierci męża mieszkała, człowiek surowy i fanatyk moralności, miał siostrze za złe, że jest artystką i że jest kochanką Fevriera, człowieka żonatego i dzieciatego, który dla niej opuścił swą rodzinę. Mateusz wielokrotnie starał się przekonać siostrę, że powinna rozstać się z przemysłowcem i zrezygnować z karjery artystycznej. Piękna kobieta

kpiła sobie z tych pretensyj,

a wreszcie mając już dosyć wyrzutów brata, którego zresztą bardzo kochała, **zabroniła mu wstępu do swego domu.**

Na tem tle właśnie doszło do tragedji. Oto pewnego dnia zjawił się Mateusz w mieszkaniu Luizy, strzelił kilkakrotnie do niej i Fevrierowi, **kładąc oboje trupem,** poczem sam popełnił samobójstwo.

Tragedja naprawdę niezwykła w stosunkach francuskich, w których **taka rygorystyczna moralność paryska jest rzeczą zupełnie wyjątkową i** zdarzająca się niezmiernie rzadko...

Na rycinie naszej widzimy **podobiznę Luizy Beque,** otoczoną wieńcem fragmentarycznych scen. Jedna z nich przedstawia męża Luizy oraz obraz nagrobka zmarłego żołnierza, a trzecia ilustruje **tragiczny epilog tej sensacyjnej historji paryskiej.**

Pijawki znów na honorowem miejscu.

LECZĄ ONE RADYKALNIE EMBOLJĘ POOPERACYJNĄ.

Lwów, 22 września.

(+) Przykrem następstwem wielu operacji bywa t. zw. „thrombosis" t. j. wędrówka jakiejś cząsteczki organizmu, powodująca wreszcie zatkanie przewodu krwionośnego. Pacjent musi wówczas tygodnia mi leżeć w łóżku nieruchomo jak mumja, dostaje okłady z lodu i wcierania maści ichtjolowej. Wszystko to ma na celu zapobieżenie **embolji,** t. j. niszczącej wędrówce oderwanej cząstki po organizmie.

Otóż w tej dziedzinie zastosowano nowy, a jednak tak stary środek — **pijawki. Dr. Tholen** przywrócił tę zarzuconą metodę. W razie wystąpienia „thrombosis" po operacji czy połogu, przystawia on w okolice **chorego miejsca 2—3 pijawki.** Skutek jest niemal natychmiastowy. Boleści, nabrzmienie i gorączka ustępują w przeciągu doby w razie nieudania się pierwszego zabiegu, należy go powtórzyć po trzech dniach.

Działalność pijawek polega na tem, że nietylko wysysają one krew, ale i **równocześnie wpuszczają w organizm substancję,** która powstrzymuje upływ krwi. Substancja ta t. zw. „**hirudyna**" da się wydobyć z głowy pijawki. — Na tym przykładzie raz jeszcze pokazuje się, że dawni lekarze mieli jednak „dobry węch" w swych metodach...

Osuszanie jeziora Nemi

zostanie zaniechane.

Rzym we wrześniu.

(c) Z jeziora Nemi wypompowano już tyle wody, iż leżąca na dnie jeziora, bliżej brzegu, jedna ze słynnych galer Kaliguli obnażona jest zupełnie tak, że dostęp do niej suchą nogą jest możliwy.

Co do drugiej galery, zatopionej niemal na środku jeziora i mniej więcej o dziesięć metrów głębiej niż pierwsza, to zbadanie stanu jej przez nurków wykazało, że **szczątki jej są tak samo zniszczone, jak pierwszej.** I tu brak desek oszalowania bocznego, a znaczna część rufy **pogrążona jest w błocie.**

Sprawozdanie nurków tak rozczarowało władze włoskie, że zastanawiają się już poważnie, **czy warto ponosić ogromny koszt dalszego wypompowywania wody** z jeziora po to, aby wydobyć na światło dzienne szczątki galery zupełnie podobnej do tej, którą już obnażono, a przytem tak samo zniszczone.

Obecnie czynione są przygotowania do przeniesienia szczątków pierwszej galery w głąb lądu i zabezpieczenia ich tam odpowiednio.

Król Tut i książę Tan.

SŁAWNE PSY AKTORZY. — NIEZWYKŁA KARTA WIZYTOWA.

Nowy Jork, we wrześniu.

W Hollywood powstaje dynastja **psów - aktorów.** Założycielem tej dynastji jest Król Tut, będący własnością E. J. Henry'ego, który swego mądrego pupila ocenia na **50.000 dolarów.** Pies ten cieszy się szeroką sławą doskonałego aktora i posiada syna, który z powodzeniem wstępuje w ślady swego ojca. **Książę Tan,** dziedzic sławy i zaszczytów, posiada nietylko wspaniałą przyszłość przed sobą ale i niemniej „błyszczącą" przeszłość. Pomimo swej młodości — liczy on za ledwie czternaście miesięcy — dowiódł on już w kilku filmach niezwykłego uzdolnienia aktorskiego.

Chwilowo pracują ojciec i syn wspólnie w jednym z filmów Paramountu p. t. „The Virginian". Realizator tego filmu, Victor Fleming uważa ich za najzdolniejszych i najmilszych aktorów, z jakimi miał kiedykolwiek do czynienia i nie może się nachwalić ich zdolnościom. „The Virginian" **jest pierwszym filmem dźwiękowym,** w jakim gra Książę Tan, podczas gdy jego sławny ojciec grał już przed mikrofonem w filmie „Thundervolt" (Grom), w którym odtwarzał jedną z głównych ról.

Król Tut jest interesującą mieszaniną buldoga, psa policyjnego, pudla i terriera. Nie posiada on żadnej wagi. Dumny jest z tego, że wybił się o własnych siłach i nie zawdzięcza nic swemu pochodzeniu, jednem słowem „a self sade man"! W żyłach jego syna płynie ponadto krew szkockich terrierów odziedziczona „po kądzieli".

Właściciel Króla Tuta dumny jest ze zdolności swego wychowanka. Kazał on niedawno wydrukować karty wizytowe z dopiskiem „**najmądrzejszy pies świata**". Książę Tan nie dorósł jeszcze do zaszczytu posiadania własnych kart wizytowych, jednak stanie się zapewne to jego udziałem, jeśli dalsza karjera jego rozwijać się będzie w równie szybkiem tempie, jak dotychczasowa.

Henry nabył Króla przed paru laty za znikomą sumę 45 centów. Dziś jednak, biorąc pod uwagę dochody, jakie mu przynosi, ocenia psa na 50.000 dolarów.

Człowiek, który napisał powieść

w ciągu 3 dni.

AMERYKAŃSKI AUTOR PRACUJĄCY W AMERYKAŃSKIEM TEMPIE.

Nowy Jork w wrześniu.

(jp) W Ovasco Lake w stanie Nowy Jork zmarł obecnie słynny autor powieści kryminalnych **George Charles Jenks** w wieku 79 lat. Zmarły był twórcą cieszącego się olbrzymią popularnością w Stanach Zjednoczonych **„Diamonda Dicka",** głównego bohatera jego licznych powieści, które w Ameryce cieszyły się niemniejszem powodzeniem, niż Scherlock Holmes Conana Doyle'a na starym lądzie.

Jenks zasłużył sobie na sławę i popularność nietylko zdolnościami pisarskiemi, ale także wprost

nieprawdopodobną pracowitością.

Rozpoczął swoją karjerę jako korektor pewnego dziennika, następnie został redaktorem, a w końcu poświęcił się wyłącznie produkcji niezwykle **sensacyjnych, pełnych wstrząsających okropności powieści kryminalnych.** Szybkość, z jaką tworzył, była wprost fenomenalna. Bywały dni, w których zdołał podyktować nie mniej niż

10 tysięcy słów.

Rekord szybkości jednak osiągnął przez napisanie na zamówienie całej obszernej powieści **w ciągu 3 dni.** Jenks był z urodzenia Anglikiem, jednak triumfy autorskie święcił w Ameryce.

20 miljonów Amerykanek

UŻYWA POMADKI DO UST.

Nowy Jork we wrześniu.

(e) Jak stwierdza Związek zakładów kosmetycznych i fryzjerskich w Chicago, **dwadzieścia miljonów Amerykanek, liczących od lat** 14 do 64, używa gorliwie pomadki do ust.

Ilość tej pomadki, zużyta rocznie w Stanach Zjednoczonych, wystarczyłaby na pomalowanie na czerwono całego, pokaźnego miasta, I niema widoków, aby ta moda różowania warg prędko minęła

Prezeska amerykańskiego Związku fryzjerek damskich, mrs. Mac Gavran, oświadcza, że zapotrzebowanie pomadki do ust **będzie nawet wzrastało,** z jednej bowiem strony przemysłowcy wyrabiają coraz powabniejsze jej odcienia, z drugiej zaś — uprawianie sportów na świeżem powietrzu i moda opalania się wywołują potrzebę **silniejszego różowania warg,** aby zwiększyć kontrast efektowny.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 193. Dodatek tygodniowy do Nr. 8991 z dnia 25 września 1929.
Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

W młodości szukać należy źródła odmłodzenia.

Lwów, 24 września.
Zatrzymać ulatującą młodość — a przynajmniej opóźnić nadejście i złagodzić przykrości, pozbawionej uroku starości, to wieczne marzenie świata, które w naszych czasach jest co prawda może łatwiej osiągalne, niż dla ludzi epok minionych, niemniej jednak dalekie od zupełnej realizacji, która zresztą nie leży w naturalnym porządku życia na ziemi.

Chociaż ten zawsze interesujący i zawsze aktualny temat, był niejednokrotnie już przedmiotem naszych pogadanek, niemniej sądzę, że zajmą Was, Miłe Panie, poglądy na tę kwestję znanego publicysty George'a Lecomite, członka Akademji Francuskiej, wypowiedziane w jednym z pism paryskich, autor prowadzi bowiem do trafnego ujęcia problemu, zaprawił je ową szczyptą galickiej ironji, która jest filozofją życia tej rasy, która zastępuje w miły sposób niemiecki pedantyzm i skandynawską ponurość, pozwalając wobec wszystkich zagadnień i trudności egzystencji zachować pogodny umysł i dobry humor.

Georges Lecomte zaczyna swoje wywody od złośliwego nieco porównania. Mianowicice opowiada o tych wózkach, będących specjalnością Paryża, na których wielkiemi literami są wypisane zachęcające wezwania do publiczności: — oddajcie nam stare obuwie, wrócimy je wam jak nowe.

— Daleką jest odemnie myśl — powiada autor — abym przeprowadzał porównanie między tem niewesołem rupieciem, zrzuconem z naszych nóg, które sztuka szewska ma odmłodzić do niepoznania, a między osobami w pewnym już wieku, szukającemi gorączkowo sposobów odmłodzenia. Sam już należę do tych szeregów i nie jest mi obce żadne z ich cierpień i tęsknot. — Jednakże mimo szczerego szacunku dla tej części ludności, do której sam należę, muszę wyznać, że nie mogę zapobiec, aby to ironiczne porównanie nie nasunęło się w mojej myśli w chwili, gdy siedząc w wagonie kolejowym, dążącym do słynnych uzdrowisk, widzę moich towarzyszy podróży, którzy podobnie zresztą jak ja, pragną za pomocą kąpieli, tuszów, masażu i innych cudów nowoczesnej terapji, odbyć gruntowną reparację swojej osoby!

Przyznaję zresztą, że ironja moja nie jest zupełnie na miejscu. Starość jest cierpieniem, które każdy ma prawo, a nawet obowiązek, oddalić od siebie a przynajmniej zwalczać w miarę możności. Dlatego też, wyrażając z góry aprobatę dla stosowania tych wszystkich środków dla regeneracji krwi i nerwów, dla utrzymania normalnego funkcjonowania płuc i serca, jakoteż przemjany materji, pozwolę sobie podać wam jeszcze jeden znakomity środek przeciwko starzeniu się. Lek to tem zbawienniejszy, że nic nie kosztuje i każdy może go sobie sam przyrządzić, jedynie pod warunkiem, że będzie miał chęć i wolę ku temu.

Pragniecie pozostać młodymi? — Otaczajcie się młodzieżą, żyjcie z nią, starajcie się poznać jej myśli i jej uczucia. Starajcie się pozyskać zaufanie waszych młodych przyjaciół przez okazywaną jej życzliwość, aby byli z wami szczerzy i otwarci. Możecie to osiągnąć jedynie, jeżeli będą pewni, że nie narażą się na waszą krytykę i naganę.

Lecz powiadacie, że nie jest to rzeczą łatwą, że wiele z ich poglądów i zwyczajów nie zgadza się z waszemi. Oburza Was ich lekceważenie tych zasad życiowych i tych obyczajów, które kierowały wami? Lecz przypomnijmy sobie, czy nie odnosiliśmy się podobnie lat temu trzydzieści czy czterdzieści do naszej starszej generacji.

Może też powiecie, że przepaść między pokoleniem przedwojennem i współczesnem jest głębsza, niż była dawniej między młodszą a starszą generacją? Być może, ale to nie powód, abyśmy nie starali się zarzucić nad nią mostu porozumienia. Napróżno bowiem byłoby pozostawać uporczywie na tym brzegu, na którym już życie minęło. Dla dobra młodzieży, a zwłaszcza dla dobra nas samych, powinniśmy się starać z nią zaprzyjaźnić i porozumieć.

Sam już szczery, wesoły śmiech młodych ludzi, ma dar orzeźwiający. Widok smukłej, świeżej dziewczyny, młodego muskularnego człowieka, jest szczęściem dla oczu, które na nich patrzą. Ile uroku w ich wzajemnych zalotach, flirtach, przekomarzaniach, znajdzie nawet ten, kto nie zapomni, że w jego czasach stosunek między młodymi ludźmi był odmienny. — A te tańce nowoczesne, tak niesłusznie okrzyczane, jak są przecież harmonijne, jak są nawet skromne, jeżeli tańczy się je z dystynkcją i elegancją! Już sam ich widok wpływa na nas odmładzająco.

To samo uczucie odświeżenia i odmłodzenia przenika nas, gdy się wmieszamy w swobodną rozmowę młodzieży. Sądy ich są nieraz może niesłuszne, zbyt śmiałe, zbyt zuchwałe. A chociażby? Czy nie jest właśnie cechą młodości nadmiar zdrowia, sił, energji? Bezwątpienia nieraz sądy ich są niesprawiedliwe dla starszych, nieraz zapoznają ich zasługi. Ale czy jesteśmy pewni, że naprawdę my, starsi, nigdy się nie mylimy, że mamy zawsze rację?

A nadto aby tworzyć, aby się nie zrażać trudnościami, aby dokonać dzieła, jest rzeczą konieczną, by młodzież, nawet za cenę popełnienia niesprawiedliwości wobec przeszłych pokoleń, miała wiarę sama w siebie. Bądźmy pewni, że doświadczenia życiowe same z czasem pozwolą im zmodyfikować swoje poglądy.

A zresztą nie w tych refleksjach leży najesencjonalniejsza część kuracji odmładzającej. Główną rzeczą jest żyć, śmiać się, obcować z młodzieżą, słuchać jej projektów i jej nadziei, starać się ją rozumieć nawet, jeśli się nie może dzielić ich wszystkich zachwytów, pragnień, ich odrazy i wstrętów. Należy czytać ich książki, oglądać z dobrą wiarą ich obrazy i rzeźby nawet wówczas, jeśli nasz smak i nasze przyzwyczajenia nie pozwalają nam z nimi współdziałać. Jednak już sam widok tych zawodów z życiem udziela nam cząstki, tkwiącej w nich radości.

Istnieje tylko jeden rodzaj młodych ludzi, których należy się wystrzegać. To młodzież pedantyczna, obojętna, o sercu oschłem, młodzież, która nie rozgrzewa, ale raczej oziębia atmosferę, młodzież zwiędła w zaraniu życia, dotknięta kwietyzmem i nudą. Można być pewnym, że gdy ci młodzi ludzie będą mieli lat 60 (ale oni już obecnie mają ich znacznie więcej) — będą niezdolni do takiego porywu serca i wysiłku inteligencji, aby zrozumieć i pokochać tę młodość, która wykwitnie po nich, która zastąpi ich jałową, lodowatą egzystencję, spędzoną bez pożytku dla świata.

J. P.

Z dziedziny mody

Płaszcz, komplet i kostjum.

Lwów, 24 września.
Sezon obecny wprowadza wszystkie te trzy rodzaje stroju do obrazu mody. Niedawno jeszcze wszechwładny



Elegancki komplet z wzorzystego materjału wełnianego, płaszcz beige i marron przybrany strzyżonemi barankami, suknia beige.



1) Płaszcz raglanowy z tweed w kolorze niebieskim i zielonym. 2) Bardzo oryginalny płaszcz w kroju kloszowym.

płaszcz musi dziś wytrzymać konkurencję kostjumu — a raczej musi z nim dzielić łaski eleganckiej pani, bo niepodobna osobie, pragnącej być dobrze ubraną, obejść się dzisiaj bez posiadania jednego i drugiego.

Ściśle rzecz biorąc, w sferach wyższej elegancji, płaszczem samoistnym, niezwiązanym ściśle z całością stroju, jest dzisiaj jedynie futro. Płaszcze wełniane, jakkolwiek obecnie bardzo w modzie, są właściwie przy bliższem zbadaniu sprawy, raczej tylko częścią kompletu. — Zwłaszcza od czasu, gdy materjały wełniane znowu zyskały sobie przywilej jako wytworny materjał na suknie, stał się związek i sharmonizowanie płaszcza z suknią jeszcze silniejszy.



Bluza z crepe de china z inkrustowanym w stanie szerokim pasem.



Ciekawy model sukni, wykazujący wyraźny nawrót do stylu „empire".



Szykowny tok z kokardą spiętą w tyle.



Kapelusz pilśniowy tworzący w tyle oryginalne godety.

Zachwycające są kombinacje nowych materjałów wełnianych w wzorzystych „tweed". Materjały te stoją do użytku klijenteli eleganckich magazynów w dwojakim gatunku dla sharmonizowania ich jako komplet. Jeden, lżejszy gatunek, jest przeznaczony na suknię, drugi, cięższy materjał, w podobnym wzorze, służy na płaszcz. Zaznaczyć tu jednak należy, że wzór podobny nie jest jednak identyczny. Zazwyczaj dwie barwy, z jakich się składa, są zastosowane w ten sposób, że żywsza z nich przeważa w materjale na suknie, zaś bardziej dyskretna w materjale na płaszcz. Lekkie materjały wełniane, ozdobione wykwintnym haftem, stanowią modną podszewkę do płaszczów, przyczem kolor sukni stosuje się od koloru podszewki.

Krój płaszczów i kompletów jest bardzo różny. Częstokroć rozrzucają się one w formie dzwonowej; przyczem zdobne są w bogate obramowania futrzane, niemniej często jednak i płaszcz zachowuje prostotę linji i tylko dobór materjału i barwy stanowi o jego wytworności.

Nawrót do kostjumów jest chętnie witany przez świat kobiecy. Wraz z zasadą, że strój modnej pani winien uwydatniać jej naturalne kształty, powraca kostjum do znaczenia. Składa się on ze spódniczki, sięgającej naturalnej linji stanu, z bluzy, uwydatniającej talję i żakietu, który czasami bywa niemal że obcisły. Jeśli zaś ma formę bardziej luźną, to otwarcie go z przodu przy korzystnej pogodzie, wystarczy, aby uwydatnić nową linję mody. W Paryżu toruje sobie szerokie wzięcie bogate przybieranie futrem tak że żakietu. Ponieważ również bluzy noszone do kostjumów zyskały na wytworności i robi się je z ciężkich materjałów jedwabnych i zwraca uwagę na strojne wykończenie, przeto kostjum nabiera w tym sezonie znaczenia nie tylko już jako strój przedpołudniowy, ale jako elegancka toaleta popołudniowa.

W każdym razie toalety strojniejsze w dalszym ciągu arogują dla siebie prawo używania miękkich krep, jako bardziej nadających się do artystycznie wykonanych modeli. Miękkie krepy również nadają się lepiej dla uwydatnienia kibici przy skróconych lub podniesionych stanach, kokietujących już ze stylem „empire".

Kropką nad „i" w elegancjach nowego sezonu są nader oryginalne kapelusze, które przeważnie są bądź to bardzo wydłużone z tyłu tak, że zachodzą na kark w formie kapuzy, bądź też zakończone w tyle kokardą fantazyjną lub węzłem.

Nina

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Estetyczne wrażenie chodu.

Lwów, 24 września.

Niemałym wdziękiem aparycji jest piękny, zgrabny chód i estetyczne ruchy. Były one opiewane przez poetów wszystkich czasów, zachwycały zakochanych i stanowiły o powodzeniu kobiety więcej może, aniżeli piękne rysy, lub doskonały kształt ciała. W życiu współczesnem, gdy przezwyciężoną została zasada, że piękność kobieca ma swój wyraz w spoczynku, znaczenie pięknych ruchów jest jeszcze większe, aniżeli kiedykolwiek. Dlatego warto się zastanowić, naczem polega uzyskanie tego ważnego atrybutu czaru kobiecego.

Przedewszystkiem należy podkreślić fakt, że tylko niewiele osób jest od natury obdarzonych prawdziwie pięknym chodem. Natomiast więcej jest takich kobiet, które nabyły tę zaletę dzięki odpowiedniemu ćwiczeniu i kulturze.

Zastanówmy się zatem, od czego zależy piękność chodu. Omówienie tego problemu należy zacząć od zbadania fizjologji samego aktu. Jest to zadanie bardzo skomplikowane, bo trudno przeprowadzić analizę wszystkich składających się na to czynników. Należy się zatem ograniczyć do wymienienia koniecznych warunków zgrabnego chodu, co odrazu pozwoli nam uczynić przegląd środków, mogących doprowadzić do korektury zachodzących braków i wad.

Czynniki te można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą warunki fizyczne danej osoby pozostające w związku z budową jej ciała. Tu należy przedewszystkiem nadmienić, że długość nóg, odgrywa bardzo ważną rolę. Nie można stawiać tutaj reguł bardzo rygorystycznych. Jednak zasadą jest, że nogi powinny być przy najmniej tak długie, jak cały tułów. Jeśli są nieco dłuższe, to zyskuje na tem gibkość i elastyczność ruchów. — Jeśli są jednak za krótkie, to jest to błąd, który się odbija w niekorzystnem wrażeniu estetycznem przy poruszeniach danej osoby.

Drugim czynnikiem jest forma nogi. Małe odchylenia kości nożnych od normalnej budowy nie wywierają większego wpływu na chód, ale zdecydowane nogi w formie litery X lub O, bezwarunkowo wykluczają korzystne wrażenie chodu. W każdym razie błędy te w wielu wypadkach nie powinny obciążonej niemi wprowadzać w rozpacz, gdyż są one zwykle łatwe do naprawienia. Natomiast zbyt wielka mięsistość nóg rzadko ma ujemny wpływ na chód. Bardziej ujemne wrażenie wywołuje chód osoby, zbyt otyłej w biodrach. To też zabiegi powinny pójść w tym kierunku, aby niepotrzebne masy tłuszczu usunąć.

Wiadomo, że osoby zbyt tęgie mają zazwyczaj chód kołyszący, który sprawia nieestetyczne wrażenie. Często jednak ten nieestetyczny chód nie jest następstwem otyłości, tylko braku odpowiedniego wyszkolenia ruchów. To naprowadza nas na zwrócenie uwagi w kierunku innego ważnego czynnika dla estetyki naszych ruchów. — Chodzi o właściwe wyrobienie i opanowanie muskulatury, przyczem w grę wchodzą nietylko muskuły nóg, ale także muskuły całego tułowia. Na szczęście, rozpowszechniające się coraz bardziej używanie sportu i gimnastyki, wpłynęło w ostatnich latach bardzo korzystnie na estetykę chodu.

Wreszcie przy wymienieniu fizycznych warunków dobrego chodu trzeba zwrócić uwagę na budowę stopy. Wiadomo bowiem, że stopa płaska lub wykrzywiona, przyczynia się do niezgrabności ruchów. Błąd ten jednak można łatwo usunąć za pomocą odpowiednich wkładek. — I tu przechodzimy do drugiej grupy. Na pierwszem miejscu musimy wymienić kształt i formę obuwia. Każda z pań wie z własnego doświadczenia, jak bardzo bucik wpływa na sposób chodzenia. Inaczej zupełnie chodzi się w bucikach na niskich obcasach z podeszwami gumowemi, inaczej w wytwornym buciczku na wysokich obcasach. Na tym punkcie kosmetyka musi wejść w przymierze z modą, wspomagać ją i kontrolować. Trzeba zaznaczyć, że nogi o wątłej budowie, zwłaszcza przy większym ciężarze ciała, wymagają koniecznie odpowiedniej podpory, aby się mogły utrzymać na wysokich obcasach i postępować krokiem swobodnym, czyniącym estetyczne wrażenie.

Na pochwałę naszych czasów zauważyć należy, że zerwanie z dawnemi wąskiemi, długiemi sukniami, które uniemożliwiały swobodę ruchów, zepchnęło już do przeżytku owe drobniutkie, drepczące kroczki, które uchodziły za elegancję u poprzednich pokoleń kobiet. Również został już przezwyciężony przesąd utrzymujący się przez całe generacje, że nogi należy stawiać przy chodzeniu na zewnątrz, co przynosiło nieobliczalne ortopedyczne szkody. Dziś obowiązuje zasada że tylko proste stawianie nóg jest piękne i zdrowe.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że chód nie tylko ma znaczenie estetyczne, ale jest niezwykle wyraźną charakterystyką człowieka. Energja i siła, niedbalstwo i lenistwo, ospałość, gnuśność, wszystko to znajduje swój wyraz w chodzie tak, że można powiedzieć: „pokaż mi jak chodzisz, powiem ci, kim jesteś".

Alfa.

Przepisy kuchenne.

Lwów, 24. września.

Konfitury, pozostałe z roku poprzedniego, często cukrzeją. Aby je należy wstawić słoik z konfiturami przyprowadzić do pierwotnego stanu, w rondel z zimną wodą, na wierzch wsypać łyżeczkę miałkiego cukru i gotować, ciągle dolewając wody do rondla, dopóki cukier zupełnie się nie rozpuści. Po ostygnięciu wody, wyjąć słoik i obetrzeć starannie przed schowaniem do spiżarni. Konfitury takie należy jednak w krótkim czasie użyć, gdyż ponownie cukrzeją.

Konfitury nie dość słodkie lub też nieszczelnie zamknięte, często fermentują. W tym wypadku należy konfiturę wylać do rondla, posypać miałkim cukrem i zagotować kilka razy na wolnym ogniu, szumiąc, dopóki nie przestanie ukazywać się na wierzchu piana. Przeciw temu nieprzyjemnemu psuciu się konfitur istnieje dzisiaj bardzo dobry środek, a mianowicie pastylki benzoesowe. Po usmażeniu konfitury należy na litr owocu usmażonego, wrzucić do gorącego syropu jedną pastylkę benzoesową. Dzięki zabiciu bakterji, konfitury nawet niezbyt słodkie, nie fermentują ani nie pleśnieją.

KRONIKA

24	WRZEŚNIA Wtorek Gerarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

Helena Arkawin w głównej roli „Miry Efros". Wiadomość, że główną rolę głośnej sztuki twórcy dramatu żyd. J. Gordina pt. „Mira Efros" kreować będzie słynna artystka scen polskich p. Helena Arkawin wywołała tutaj wielkie wrażenie. Występy tej wybitnej artystki oraz reżyserja znanego reżysera Andrzeja Marka, jakoteż cały zespół, składający się z pierwszorzędnych sił polskich scen stołecznych dają pełną rękojmię, iż „Mira Efros" zdobędzie również we Lwowie wielkie powodzenie. Bilety już do nabycia w drukarni p. Friedmana, Sykstuska 4.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
CHIMERA: „Czyją jest moja żona?"
CASINO: „Sen o miłości".
COLOSEUM: „Tom Tyller zwycięża" oraz „Niewolnik areny".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: „Rudowłosa grzesznica".
LEW: „Dalsze dzieje Tarzana".
LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlock Holmes". (Podwójny program).
MARYSIENKA: „Rudowłosa grzesznica".
OAZA: „Zahia".
PALACE: „Żywy trup".
PAN: „Zahia".
PASAŻ: „Indyjska krew" i „Precz z taksówkami".
POLONJA: „Maska Śmiechu".
PROMIEŃ: „Spowiedź uczciwej kobiety".
STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowtór".
UCIECHA: „Węgierska rapsodja".

—o—

P. prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Czesław Woycicki wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 29. bm.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: Juljusz Kaden-Bandrowski powieściopisarz, krytyk i publicysta, autor „W cieniu zapomnianej olszyny", „Miasto mojej matki", „Lenory", „Tadeusza" i t. d. — laureat polski wypowie dwie prelekcje. W czwartek 26. bm. „Walka o nową kobietę". W piątek 27. bm. „Faszysta czy Komunista" (Czarne skrzydła). Początek o godz. 20-ej. Ceny biletów (na każdy wykład osobno) 5. 4, 3. 2 i 1 zł. do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art.

Tow. Ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.) uzyskało od generalnej dyrekcji loterji państwowej pozwolenie na urządzenie loterji fantowej, której dochód ma być obrócony na budowę poradni w Zamarstynowie. Zarząd T. O. M. przygotował 30 tysięcy losów po 1 zł., które nabywać można we wszystkich sądach grodzkich, a nadto we Lwowie w M. K. O., w G. K. O., w Domu bankowym Schütza i Chajesa i w Składnicy tytoniowej na ul. Rutowskiego. Komitet T. O. M. przygotował już 600 przedmiotów wysokiej wartości, a między innymi zegarki złote męskie i damskie, rowery, aparaty fotograficzne kupony na suknie męskie i damskie, serwisy itp. Losowanie odbędzie się w dniu 22. grudnia br. Komitet spodziewa się, że reszta losów pozostających do dyspozycji znajdzie chętnych nabywców, zwłaszcza, że cel jest zbożny.

Zlikwidowanie imprezy Zarząd Okręgu Ogólnego Związku podoficerów rezerwy we Lwowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że prowadzona dotychczas impreza wydawnictw, jak sprzedaż kalendarzy, portretów lub t. p. pod egidą Związku podoficerów rezerwy Ziem połudn. wsch. została w zupełności przez obecny Zarząd Okręgu O. Z. P. R. zlikwidowaną. Wszelkie podszywanie się osób niepowołanych pod firmę Związku podof. rezerwy Ziem połudn. wsch., będzie ścigane sądownie jako oszustwo, o czem upraszamy nas powiadomić, gdyby taki wypadek miał miejsce. Natomiast ważne będą jedynie upoważnienia i legitymacje wydane przez Zarząd Okręgu O. Z. P. R. we Lwowie, zaopatrzone w okrągłą pieczęć Okręgu O. Z. P. R., które zostaną w przyszłości wydane uprawnionym członkom tut. Związku.

Połączenie telefon. z Węgrami. Min. poczt zaprowadziło nową relację telefoniczną z Węgrami Lwów-Gyonengyoes via Mor. Ostrawa. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi 5 fr. 45 c. w złotych polskich według kursu.

Nic dziwnego, że znany we Lwowie fejletonista p. M. D. wzbudza swojemi krawatami i elegancko skrojonemi ubraniami zachwyt, a zarazem zazdrość swych znajomych, gdyż ubiera się i zakupuje wszelkie części swej wytwornej garderoby we firmie Ch. Stadler, Lwów, Jagiellońska 15.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Pauliny Hewakowej, zam. Boczna Pijarów 9., skradziono po włamaniu się większą ilość bielizny i garderoby wart. 2 tys. zł. — Salomon Rappaport, właściciel sklepu żelaznego przy ul. Kazimierzowskiej 16., zawiadomił policję, że subjekt jego Izrael Beer od dłuższego już czasu popełniał systematyczne kradzieże towarów bławatnych i wyrządził szkodę 500 zł. — Zofja Sorokin zamieszkała w hotelu „Grand" zawiadomiła policję, że nieznany sprawca skradł jej z pokoju 3 serwety i złoty zegarek wartości 1500 zł. Ofiarą szczura hotelowego padł również zamieszkały w tym hotelu Jan Gudz, któremu z pokoju skradziono zegarek.

(—) **Potrącony przez auto.** Wczoraj rano na ul. Gródeckiej został potrącony przez auto wojskowe Nr. 3863. Leopold Goldstein, zam. przy ul. Brajerowskiej 3. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

(—) **Oszustwo.** Piotr Stupnicki, zam. Wronowskich 5. doniósł policji, że onegdaj przyszedł do niego niejaki Leon Flanger, który obiecał mu wyrobić posadę i a konto gratyfikacji wziął od niego 96 zł., poczem się więcej nie pokazał.

(—) **Niepokojąca łuna.** Wczoraj wieczorem na peryferjach miasta w stronie parku stryjskiego ujrzano olbrzymią łunę i chmury dymu. Zaniepokojeni mieszkańcy przypuszczali, że jest to jakiś ogromnych rozmiarów pożar. Jak się dowiadujemy, chodziło tu o próbę spalania gazów, przeprowadzonych rurociągiem z Daszawy.

—o—

WPISY DO SZKOŁY TAŃCÓW STANISŁAWA FALISZEWSKIEGO, reżysera i baletmistrza Teatru Miejskiego we Lwowie uskutecznia się codziennie od 6 do 8 wieczorem w kancelarji Stow. „Gwiazda" ul. Franciszkańska 7.

—o—

Uroczysty obchód 300-lecia

urodzin Króla Jana III.

W MIESZCZAŃSKIEM TOWARZYSTWIE STRZELECKIEM.

Lwów, 24 września.

(jp) W uzupełnieniu krótkiej wzmianki w ogólnem sprawozdaniu z uroczystego obchodu, jakim Lwów uczcił trzechsetną rocznicę urodzin Króla Jana III, podajemy bliższe szczegóły uroczystego wieczoru, który odbył się w sobotę 21 na Strzelnicy miejskiej. Już przy wstępie przed gmachem Strzelnicy zwracało uwagę rzęsiście różnokolorowemi lampkami oświetlony i bogato kwieciem i flagami udekorowany **pomnik Króla Jana III.**

Sala Strzelnicy została szczelnie zapełniona przez członków Tow. ich rodzin i szerszą publiczność.

Na scenie pięknie udekorowanej był w głębi ustawiony biust marmurowy Króla Jana III.

Słowem wstępnem rozpoczął uroczystość wiceprezes Towarzystwa Strz. p. **Jan Sudhoff.** Mówca na tle wypadków historycznych aż po dzisiejsze czasy, przedstawił cele obchodów rocznic narodowych, poczem złożył hołd i podziękę Wielkiemu Duchowi nigdy niezapomnianego Króla Jana III., jak również ślubowanie na ści dla naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Podczas składania hołdu i ślubowania Brać Strzelecka mieszczańska ubrana w wspaniałe stroje narodowe klęczała, publiczność zaś stała dla zaznaczenia uroczystego nastroju.

Następnie **dr. Aleksander Czołowski** przedstawił piękny i barwny zarys historyczny postaci Króla Jana III., jako wielkiego i mądrego króla świetnego stratega, nieustraszonego zwycięzcy i bojownika, wielkiego orędownika mieszczaństwa polskiego w ogólności o lwowskiego w szczególności.

W wykonaniu dalszej części wieczoru wzięły udział Chóry Lwowskiego Instytutu muzycznego, art. **Marja Popowiczówna, Józefa Szpaczyńska, Genia Danek i K. Kudzbauerowa, oraz PP. Edward Bender art. opery H. Kurzbauer i Jan Turkowski.**

Wszystkie produkcje stały na wysokim poziomie artystycznym, a publiczność przeżyła podczas tego wieczoru piękne i podniosłe chwile.

Skandal literacki w Paryżu.

BOHATERAMI MAŁPIEJ HISTORJI SĄ NAJBARDZIEJ ZNANI LUDZIE FRANCJI.

Paryż we wrześniu.

Paryż ma obecnie nowy **skandal literacki i to skandal niebywały.** Na półkach księgarskich ukazała się oto nowa książka znanego powieściopisarza **Felicjana Champsaura**: „Małpa, która stała się kobietą".

Treść tej powieści jest niemniej sensacyjna, niż jej tytuł.

Nie jest zresztą rzeczą łatwą treść tę podać. **Nora, półmałpa i pół człowiek**, córka kobiety i orangutanga, zostaje przez kilku uczonych wychowana na — kobietę. Zostaje słynną tancerką w Folie Bergeres, uwodzi najbogatszych mężczyzn Paryża — jest poprostu, krótko mówiąc, Józefiną Baker. Jest z wyglądu kobietą, w duszy pozostaje małpą — i dlatego właśnie ma szalone powodzenie.

Obok niej występuje **małpa Narcissus.** Ten znowu mieszaniec zachował wygląd małpy, ale zdobył inteligencję i duszę ludzką. Oboje razem — Nora i Narcissus — mieszają się do życia otaczających ich ludzi, wplatują ich w niesamowite historje miłosne, opisywane zresztą przez autora z precyzją i znajomością rzeczy imponującą. Pointa powieści polega jednak na czem innem.

Polega ona mianowicie na tem, że bohaterami tej małpiej historji są **najwybitniejsi i najbardziej znani ludzie Francji: Clemenceau i Anatol France, Cecile Sorel i Józefina Baker**, wybitni politycy i dziennikarze, aktorzy i artyści — wszystko to przewija się poprzez karty tej książki w jakimś zawrotnym tańcu z małpami, skarykaturyzowane i wyśmiane bez litości. Specjalnie **dostało się Anatolowi France'owi**, który jako Ernest Paris — bierze sobie za sekretarza Narcissusa i razem z nim pisze wielkie dzieło religijologiczne. Paryż oburza się, śmieje się gniewa i wymyśla — ale książkę kupuje; a o to przecież chodzi.

Militaryzacja szkolnictwa w Bolszewji.

Moskwa we wrześniu.

Donosząc o dymisji Łunaczarskiego i zamianowaniu jego następcą Bubnowa (nawiasem mówiąc, wiadomość tę podaliśmy w „Gazecie Porannej" o 10 dni wcześniej, niż cała prasa), zaznaczyliśmy, **że nominację Bubnowa należy przyjąć jako zapowiedź dalszej militaryzacji szkolnictwa sowieckiego.**

Obecnie możemy donieść, że **przewidywania te już się ziściły w całej pełni.**

Natychmiast po objęciu urzędowania, Bubnow ogłosił dekret, na mocy którego **wprowadza się na całym terenie Sowietów militaryzację szkół drugiego stopnia, t. j. średniego szkolnictwa. 180 godzin szkolnych rocznie przeznacza się dla przysposobienia wojskowego i zapoznania uczniów z teoretyczną stroną nauk wojskowych.** Ponadto **każdego ucznia obowiązuje pobyt w letnim wojskowym obozie w ciągu trzech tygodni corocznie.** W dekrecie m. in. powiedziano, że **celem tej reformy jest przygotowanie każdego ucznia do roli żołnierza**, całkowicie przygotowanego do odbycia służby w szeregach armji.

W r. b. naukę wojskową wprowadza się w starszych klasach średnich szkół, gdyż, jak zaznaczono, natychmiastowe wprowadzenie przysposobienia wojskowego w szerokich rozmiarach we wszystkich klasach **jest na razie niemożliwe z powodu braku personalu instruktorskiego, oraz braku funduszów finansowych.** Natomiast w najbliższych latach nauka wojskowa **zajmie poczesne miejsce w programie szkolnym, począwszy od najmłodszych klas.** Zarazem zaznaczono, że ogólna ilość godzin szkolnych nie może być podwyższona, wobec czego należy równocześnie z wprowadzeniem nauk wojskowych **zredukować ilość godzin przeznaczonych dla innych przedmiotów.**

Słowem dawny system „arakczejewszczyny", tj. z czasów carskich, kiedy całe szkolnictwo rosyjskie zamieniło się w musztrę żołnierską, **obecnie odżył w całej pełni.**

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Ku czci pamięci bohaterów narodowych.

UDEKOROWANIE GROBÓW BOHATERÓW NARODOWYCH. — ZORGANIZOWANIE UROCZYSTOŚCI ZADUSZKOWYCH.

Stanisławów, we wrześniu.

Z inicjatywy towarzystwa „Młodzież Polska" wyłoniono wspólny komitet wszystkich zrzeszeń młodzieży polskiej w Stanisławowie, który zajmie się **zorganizowaniem uroczystości zaduszkowych,** w szczególności udekorowaniem grobów bohaterów narodowych. W skład tego komitetu weszły następujące towarzystwa: „Młodzież Polska", „Związek Harcerstwa Polskiego", Zrzeszenie młodzieży rękodzielniczej „Jedność", oraz „Koło młodzieży żeńskiej" przy TSL.

Z uwagi na to, że powyższa akcja wymaga znaczniejszych funduszów, komitet zwraca się z prośbą do wszystkich tutejszych towarzystw polskich o subwencjonowanie go. Wszelkie datki uprasza się skierowywać na ręce skarbnika komitetu p. Michała Skowrońskiego (Główny warsztat kolejowy w Stanisławowie). Równocześnie sporządzi komitet **nakład kartek,** z których po zaopatrzeniu ich podpisami, sporządzi się wieńce na groby bohaterów narodowych. Komitet żywi niepłonną nadzieję, że społeczeństwo stanisławowskie poprze gorliwie wszczętą akcję, która też na zupełne poparcie zasługuje.

Pożegnanie dyr. Trusza.

Stanisławów, we wrześniu.

Po 35-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim przeszedł w stan spoczynku dyrektor tutejszego gimnazjum p. **Włodzimierz Trusz.** Wychowawca kilku pokoleń, ogromnie lubiany i ceniony p. dyr. Trusz jest jedną z najpopularniejszych postaci w naszem mieście. W sobotę żegnali odchodzącego jego uczniowie. Następnie w sali konferencyjnej, pożegnany został przez grono nauczycielskie, imieniem którego przemówił prof. Isakiewicz. Następnie wręczono dyr. Truszowi upominek, oraz kosz kwiatów. Wieczorem odbył się w wielkiej sali p. Haubenstocka bankiet pożegnalny, na którym obecni byli pp. Zakrzewski, Drabik, Wyżykowski, ks. Nogaj, oraz grono profesorskie I. gimnazjum. Wygłoszono wiele toastów i przemówień, a między innymi zabierali głos p. Jun, Zakrzewski, Sielecki, rabin Berstisch, dr. Schächterówna, dr. Zieliński i Sielecki. Wzruszony dyr. Trusz serdecznie dziękował za żywe wyrazy sympatji. Odchodzącemu p. dyr. Truszowi życzymy jeszcze wiele, wiele lat nadal owocnej pracy.

Zabójstwo na drodze.

WOJOWNICZY WASYL ZRANIŁ IWANA.

Stanisławów, we wrześniu.

Wczoraj strzelił z rewolweru Wasyl Grabowicz z Rudnik powiat Żydaczów do Iwana Hrycenki, trafiając go w oko i małżowinę uszną. Sprawca został aresztowany, a jego ofiara odwieziona do szpitala do Lwowa. Aresztowany tłumaczy się, że działał w obronie własnej.

Co uchwalił magistrat.

Stanisławów, we wrześniu.

Na ostatnio odbytem posiedzeniu uchwalił Magistrat miasta Stanisławowa zezwolić na budowę następujących budynków: I tak Ryfka Kramer otrzymała zezwolenie na budowę domu mieszkalnego przy ul. Halickiej, Grzegorz Kalita na budowę domu gospodarczego, Ferdynand Wilhelmini na zmianę budynku gospodarczego na budynek mieszkalny, Stanisław Kochaniesiewicz na budowę domu mieszkalnego i gospodarczego, a S. Anderman na budowę budynku gospodarczego. Ponadto Michał i Stanisława Słonczyński, oraz Zofja Scharf otrzymali zezwolenie na dobudówkę drugiego piętra w ich jednopiętrowych realnościach

Osobiste.

Stanisławów, we wrześniu.

P. Władysław Stieber, prokurzysta Banku Polskiego Oddział w Stanisławowie, mianowany został zastępcą dyrektora Oddziału Banku Polskiego w Przemyślu.

Nominacje w Województwie. W tutejszym urzędzie wojewódzkim mianowani zostali: referendarz w VIII st. sł. Stanisław Skibicki — referendarze w VII st. sł. referendarz w VIII st. sł. Franciszek Piątek, referendarz w VII st. sł. podinspektor P. P. Jan Sawicki mianowany został naczelnikiem Wydziału w VI st. sł.

Pierwszym zastępcą kierownika tymczasowego Zarządu Powiatowego w miejsce J. W. Dzieduszyckiego, który z zajmowanego stanowiska ustąpił, mianowany został Zbigniew Winiarski, zastępca starosty powiatowego. — Natomiast drugim zastępcą mianowany został kanonik grecko katolickiej kapituły ks. Dymitr Stek.

Józef Krasucki, dotychczasowy zastępca naczelnika urzędu śledczego na szego Województwa, przeniesiony został do policji śledczej do Poznania. P. Krasucki, który dzięki swym osobistym zaletom zdobył sobie w Stanisławowie wielką popularność i szczerą sympatję, pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć. Życzymy Mu dalszej nadal owocnej pracy na nowym posterunku.

Do litościwych serc naszych czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P."

Moskal morduje dziecko.

WYRODNĄ MATKĘ ARESZTOWANO.

Stanisławów, we wrześniu.

Wczoraj aresztowano Parację Moskal z Tuchli pod zarzutem zamordowania swego dziecka. Aresztowana do winy się nie przyznała, podała tylko, że dziecko podrzuciła na polu pod stogiem siana i to w czasie kiedy było już nieżywe. Dochodzenia wstępne wykazały jednak, że dziecko było zupełnie zdrowe i normalne. Wyrodną matkę oddano sądowi.

Auto najechało furmankę i wpadło do rowu.

Stanisławów, we wrześniu.

Auto ciężarowe „Ford", będące własnością Tesp z Kalusza, najechało we wsi Pujło w powiecie kałuskim na furmankę, będącą własnością Małki Zingmann z Kalusza. Wynik zderzenia był fatalny, bo Małka Zingmann została bardzo ciężko ranioną. Wskutek zderzenia auto wpadło do rowu, a znajdujący się w niem czterej pasażerowie zostali również lekko kontuzjonowani. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę wypadku.

Kronika.

Zmarli. Reiza Gold, lat 52, Marjan Kochaniewicz, 6 dni, Zbigniew Pilarz, 9 mies., Irena Zdzisława Burghardt, 4 i pół miesiąca, Bronisława Heil, lat 16, Marja Tyszkowska, 4 tygodnie, Luby Chomyk, 3 dni, Herman Grebler, 47 lat, Magdalena Bergtubej 43 lat, Chaim Hirsch, 3 i pół lat, Emilja Wenzel, 79 lat, Bronisława Gruber 1 i pół roku.

Wielki pożar w składzie jaj. Onegdaj wybuchł wielki pożar w składzie jaj Majera Singera przy ul. Rogowskiego l. 4. Ogień zniszczył całkowicie kilkadziesiąt skrzyń jaj. Właściciel oblicza swą szkodę na 5000 dolarów.

SPRAWY KOLEJOWE.

Jak się zabezpiecza lokomotywy przed rdzewieniem.

Lwów 24. września.

W kolejnictwie amerykańskiem robi się od kilku lat próby, aby **zabezpieczyć blachę kotłów parowozowych przed wyżeraniem przez rdzę.** Do prób tych wykorzystano znany z elektrochemji proces polaryzacji, podczas którego nadmiar tlenu, jaki zawiera woda w kotle, a który sprzyja rdzewieniu, zostaje zneutralizowany chemicznie. Dla wzmocnienia efektu polaryzacji dodaje się do wody soli arsenowej: pierwszy dodatek soli wynosi 2 kg. a następne 0.5 kg. co 2 tygodnie.

W kotle umieszcza się dwie elektrody wzajemnie izolowane, jedną w górze kotła, drugą u dołu na jego dnie. Części przewodzące elektrod są połączone z anodami żelaznemi, izolowanemi względem siebie i przytwierdzonemi do ściany kotłowej w przestrzeni wodnej. Obydwie elektrody łączą się z biegunem dodatnim prądnicy, będącej zarazem źródłem światła dla parowozu, podczas gdy sam kocioł jest sprzężony z jej biegunem ujemnym.

Doświadczenia dały wyniki bardzo pomyślne, **gdyż kotły parowozowe, na których zainstalowano wyżej podany sposób ochronny i które sprawdzono po czteroletniej pracy, nie posiadały żadnych śladów wyżarcia, ani też najmniejszego osadu rdzy.**

Kronika gospodarcza.

Lwów, 24. września.

Targi chmielowe w Lublinie. Z dn. 15. września br. otwarto targi chmielowe w Lublinie, które będą czynne do 10. października br. Ministerstwo komunikacji wydało polecenie wszystkim stacjom, by podstawianie wagonów pod naładunek chmielu prasowanego i nieprasowanego uskuteczniano w powyższym okresie poza kolejnością.

Przewóz żywych karpi z Rosji do Austrji. Wedle nadeszłych wiadomości, ma w okresie do końca maja 1930 nastąpić przewóz tranzytem przez Polskę około 250 tonn żywych karpi z Rosji do Austrji w specjalnych austrjackich wagonach-basenach z wodorotlenkiem.

Czasowe pomnożenie wagonów-węglarek na polskich kolejach. Celem czasowego pomnożenia wagonów węglarek na polskich kolejach wydzierżawiło Ministerstwo komunikacji większą ilość takich wagonów w Rumunji i na Węgrzech na okres 6 miesięcy. — Wagony te będą w użyciu zarówno w ruchu wewnętrznym, jak i zagranicznym.

„Truskawiec-Zdrój" znowu stacją o pełnym zakresie. Z dniem 1. listopada br. przemienia się przystanek osobowy i ładownia „Truskawiec-Zdrój" na stację o pełnym zakresie działania.

O sprawność i punktualność biegu pociągów pasażerskich. Z powodu częstych opóźnień pociągów pospiesznych i osobowych wydane zostały ściśle zarządzenia, mające na celu bezwzględne utrzymanie sprawności biegu pociągów i osiągnięcie jak najdalej idącej punktualności.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23. września.

Na dzisiejszej giełdzie zbożowej panowała tendencja naogół zniżkowa.

Usposobienie ożywione.

Na giełdzie akcyjnej dokonywano obrotów tylko w papierach państwowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 170, Bank Powsz. Kred. 110, Bank Zachodni 70, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Węgiel 66, Norblin 108, Borkowski 11.

Warszawa, 23. września. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwest. 119 i trzy czwarte, 5 proc. pożyczka dolarowa 62 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 46 i pół, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 91, te same 7 proc. 83 i ćwierć. — Belgja 123.63, Holandja 356.70, Londyn 43.11, N. Jork 8.88, Paryż 34.82, Praga 26.34 i pół, Szwajcarja 171.47, Wiedeń 125.11, Włochy 46.54.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurich, 23. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.14, N. Jork 5.18.82 i pół, Belgja 72.10, Włochy 27.14 i ćwierć Hiszpanja 76 i pół, Holandja 208.05, Berlin 123.52 i pół, Wiedeń 73, Sztockholm 138.95, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.22 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53, Białogród 8.12 i trzy czwarte Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.07 i pół, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. września. (Tel. G. P.)

Amsterdam 284.65, Belgrad 12.49, Berlin 169.04, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.85, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 188.95, Londyn 34.91, Madryt 104.09, Medjolan 37.16 N. Jork 709.75, Oslo 189, Paryż 27.78, Praga 21.01 i ćwierć, Sofja 513.2, Sztokholm 190.05, Warszawa 79.85, Zurych 136.83 Amerykańskie 710.25, Niemieckie 168.80, Francuskie 27.76, Włoskie 37.17. Jugosłowiańskie 12.44, Czeskie 20.99 i ćwierć, Węgierskie 136.85, Renta majowa 0935, Renta lutowa 093, Renta koronowa 093, Dunaj Sawa Adria 83.90, Bank verein 21.80, Bodenkredit 99.60, Kreditanstalt 52 i pół, Anglobank 19.60, Kompas 14.30, Laenderbang 26 10, Merkury 20.20, Kolej pónocna 1061, Živnostenska 116.60, Czerniowce 47, Alpiny 39.40. Krupp 11, Rima 111, Skoda 390, Zieleniewski 64.50, Fanto 4, Karpaty 4.11, Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23. września. (Tel. G. P.) N. Jork 484.60, Holandja 12.08 5/8, Francja 123.85, Belgja 34.87 7/8. Włochy 92.66, Niemcy 20.35 7/8, Szwajcarja 25.15, Hiszpanja 32.81. Danja 18.20 3/4, Szwecja 18.10, Norwegja 18.20, Helsingfors 192.90, Praga 163.65, Budapeszt 27.79, Belgrad 275, Sofja 670, Rumunja 817, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.22.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.85 i ćwierć, N. Jork 25.55 i trzy czwarte, Belgja 355, Hiszpanja 377 i pół. Włochy 133.60, Szwajcarja 492 i pół, Danja 680 i ćwierć, Holandja 1024 i pół, Norwegja 680 i ćwierć, Szwecja 684 i ćwierć, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 360, Niemcy 608 i ćwierć.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 22. wrześsia.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.50—8.89.00, dol. kanad. 8.80.50—8,81,00. korony czeskie 0,26.33—0,26.50, szyling austr. 125 00—125.50 leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36,30.00—36.36.00. 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50. 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65. kopiejki za ru[illegible] 15.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 24. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Julja Mechówna (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej „Bal Maskowy" Verdiego.

Kraków 312 19.00 Rozmaitości. „Kącik humoru" w recytaji p. W. Pawłowskiego.

Poznań 334 17.50 P. W. K. (Transmisja na wszystkie stacje polskie). 18.00 Audycja wokalna w wykonaniu p. Marji Pomorskiej (sopran), Fr. Łukasiewicz (akomp.). 19.50 Transmisja opery „Bal Maskowy" Verdiego. 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 408 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Wilno 385 17.25 Audycja dla dzieci. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Wrocław 253 20.00 Trnsmisja z Teatru Miejskiego. „Maszynista Hopkins", opera w 3 aktach Maxa Branda.

Lipsk 259 16.30 Arje operetkowe i duety. 21.20 „Nadja Bielew", tragedja w 1 akcie Gerhardta Hauptmanna.

Londyn 356 19.45 Koncert lekkich utworów Pedra de Zulurty w wykonaniu radjorkiestry pod dyr. kompozytora oraz J. Anselja. Sol. Doris Vane (sopran), G. Ripley (alt), H. Eisdell (tenor).

Sztutgart 360 20.00 Koncert Kwartetu Zurichskiego. Transmisja z Liederhaile. 22.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonicznej. Emmi Panzer (sopran).

Frankfurt 390 16.15 Koncert radjoorkiestry. Sol. Metty Mergler (alt).

Berlin 418 16.30 Lekki koncert solistów. W. Kaemfer (fort.), Anna Marie Sten (sopran). 19.00 Koncert popularny kapeli Steiner.

Sztockholm 436 20.00 Wieczór muzyki szwedzkiej. 22.10 Występ śpiewaczki Margaret Severinsson. Pieśni Debuss'yego, Dell'Acquy, oraz arje Pucciniego.

Rzym 441 21.00 „Fra Diavolo", opera komiczna w 3 aktach Aubera.

Langenberg 473 17.35 Koncert chóru kameralnego i solistów. 20.00 Koncert popularny Małej Orkiestry radjostacji.

Praga 487 20.00 Koncert. W programie: Smetana, Dworzak i inni.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Haupt. 20.05 „Jan Strauss ojciec" odczyt wygł. prof. F. Lange, część muzyczna — Berta Kiurina (śpiew) oraz kwartet Tautenhayn.

Paryż 1725 21.35 Audycja wokalna pani Tessandry z Opery. 22.00 Koncert.

Środa, 25 września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Koncert solistów: Wiktor Bregy (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.) 23.00 Muzyka taneczna z Poznania.

Kraków 312 17.50 Kom. P. W. K. 20.00 Trasmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 334 17.25 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia-Czesia". 17.50 Kom. P. W. K. Transmisja na wszystkie stacje polskie. 18.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 20.30 Muzyka polska w wykonaniu p. Marji Święcickiej (fort.) 23.30 Muzyka taneczna.

Katowice 408 18.00 Transm. koncertu popularnego z Warszawy. 19.45 Kom. sportowe. 20.30 Koncert. Wykonawcy: J. Chodaikowska (śpiew), A. Kitschmann (fort.) prof. M. Szaleski (altówka). W programie: Rogowski, Moniuszko i in.

Wilno 385 21.30 Słuchowisko zespołowe w wykonaniu Zesp. Art. Dramat. Rozgł. Wil.

Wrocław 253 19.05 Koncert kameralny.

Lipsk 259 16.30 Koncert radjoorkiestry. 20.00 Recital fortepianowy Pawła Schramma. W programie: Schumann, Haendel, Mendelssohn i Brahms. 21.00 „Holender-Tułacz" opera Wagnera akt II.

Londyn 356 20.05 Transmisja Wyk. Kwartet smyczkowy hamburski.

Berno 403 20.00 Tarnsmisja z Teatru Miejskiego. „Wolny strzelec" opera w 3 aktach Webera.

Stockholm 436 20.00 „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta.

Langenberg 473 20.00 Koncert Małej Orkiestry radjostacji. Ulubione uwertury.

Daventry 479 19.45 Recital skrzypcowy Alfreda ode. 22.15 Muzyka taneczna.

Bruksela 509 19.00 Solo skrzypcowe. 21.15 Fragmenty z operetki „Księżna Geroldteinu".

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Seidel. 18.00 Program dla dzieci. 18.30 Recitat pieśni popularne odśpiewa Annemarie Lischke. 20.00 „Rosee" sztuka w 3 aktach Ryszarda Billingera.

Budapeszt 550 17.10 Muzyka cygańska (kapela Villi Bartok) 19.30 Transmisja z opery Królewskiej.

Huizen 1071 18.10 Płyty gramof.

Paryż 1725 21.35 „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego z udz. pań Sibille i Manceau z Opery, oraz p. Michalettego z Opery Comique.

FEJLETON „GAZ. POR." z 25. IX. 1929.

MAKS BRAND. 24

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

— Zmęczony jest, — wyjaśnił Mc Guire, — dał ci znak, abyś już sobie poszedł...

Boynton, choć z niechęcią, musiał odejść.

Długą chwilę leżał jeszcze Brodacz z zamkniętemi oczyma jak to zwykł był zawsze czynić, gdy nad czemś poważnie rozmyślał. Wreszcie zaczął znów rozmawiać na migi:

— Jak ci się zdaje, czy ten Tygrys siedzi tu ze względu na Mary?

— Obserwowałem go uważnie, — odpowiedział Mc Guire. — Wpatrywał się w nią jak sroka w kość. To fajny chłop, niema co mówić. A pięści ma mocne... tylko ręce trochę za delikatne... Ale na takiego dziewczęta lecą chętnie...

— Musi się stąd wynieść... Zawołaj mi Mary... Aha... ale przedtem wyszukaj Slonna i Hal Loomisa i powiedz im, aby wypenetrowali dokładnie, skąd się ten Tygrys tutaj wziął. Muszę o nim wiedzieć wszystko.

Lew Mc Guire skinął głową i zniknął za drzwiami.

ROZDZIAŁ XI.

POLOWANIE NA GRUBĄ ZWIERZYNĘ.

Mc Guire towarzyszył Mary tylko do drzwi, sam nie wszedł do środka. Mary bowiem nie potrzebowała tłumacza: od chwili przybycia Brodacza uczyła się pilnie rozmowy na migi i obecnie rozumiała ją już doskonale.

Z chwilą wejścia do tego pokoiku, Mary zmieniła zupełnie zwykły wyraz twarzy. Tutaj czuła się ona bezpieczna, podczas gdy w knajpie na dole musiała stale mieć się na baczności, przygotowana na wszelkie możliwe niespodzianki ze strony jej dość podejrzanych gości.

Knajpę tę założył w swoim czasie jej ojciec, a wówczas Chuck-aLuck razem ze swym „hotelem" cieszył się najgorszą opinją.

Ojciec jej, stary Jim Dover, był człowiekiem wszechstronnie utalentowanym, choć co prawda, talentami swymi nie lubiał się jawnie popisywać. Był to urodzony, nałogowy zbrodniarz i złoczyńca; a prawdziwym cudem było, że miał właśnie taką córkę jak Mary, będącą zupełną antytezą swego ojca: o ile on był skrytym, chciwym, nieuczynnym, o tyle Mary miała naturę na wskroś dobrą, uczciwą i szczerą.

Po ojcu odziedziczyła tylko wielką odwagę i wrodzony spryt. Kiedy, przed czterema laty, ojciec jej umarł, Mary, młode dziewczę, zajęła natychmiast jego miejsce, biorąc na swoje barki prowadzenie całego przedsiębiorstwa. Że potrafiła sobie dać radę w tak trudnych warunkach i z taką klijentelą, zawdzięczała to z jednej strony ogromnej sympatji i szacunkowi, z jaką odnosili się do niej wszyscy dawni goście jej ojca, z drugiej strony zaś też okoliczności, że umiała paru słowami przemówić każdemu do ambicji, karcąc i wytykając niemiłosiernie wszelkie zło, jakie tylko spostrzegła.

Policja musiała też wkrótce przyznać, że w Chuck-a-Luck co prawda jak poprzednio tak i nadal zbierały się najrozmaitsze męty i szumowiny społeczne, że jednak samej Mary absolutnie nic nie można było zarzucić, ani podejrzywać ją o jakiekolwiek konszachty.

Co kto robił poza jej lokalem, to ją nie obchodziło; natomiast w obrębie knajpy dawała pilnie baczenie, by nie działy się żadne świństwa, by nie dochodziło do żadnej grubszej awantury, strzelaniny, by nie grywano w zakazane gry hazardowe. Nie dziw tedy, że nawet i policja patrzała na nią przychylnem okiem, a całe Tangle wyrażało się o niej poprostu z zachwytem.

Mimo wszystko jednak ciężkie było to jej codzienne życie. Ustawicznie musiała się mieć na baczności, łagodzić każdą awanturę, obserwować bacznie każdego nowego gościa, wiedzieć, w jaki sposób należy go traktować: czy uprzejmie i zachęcająco, czy z chłodną obojętnością, czy odpychająco, lub z góry.

C. d. n.

MAGISTRAT KR. ST. M. LWOWA
WYDZIAŁ I.

Lpr. 8616/29.

KONKURS.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na dzierżawę Teatrów miejskich, tj. opery, operetki i dramatu we Lwowie i wzywa reflektantów do składania ofert do dnia 9. października 1929 r. do godz. 12-tej w Wydziale I. Magistratu we Lwowie. — Teatry są do objęcia w sezonie bieżącym bezzwłocznie pod zawarciu kontraktu dzierżawy. Do dyspozycji dzierżawcy zostanie oddany budynek teatru wielkiego i teatru małego z tem, że umowa o najem tego ostatniego kończy się z dniem 31. sierpnia 1931 r. z prawem prolongaty.

Oferty winne zawierać:

1) bliższe dane co do osoby oferenta.
2) szczegółowy projekt prowadzenia teatrów w budynku teatru wielkiego i małego z zestawieniem przewidywanych dochodów i rozchodów,
3) wysokość żądanej subwencji.
4) minimalny czas trwania dzierżawy.
5) sposób złożenia kaucji, której wysokość winna wynosić 10% żądanej subwencji rocznej, a ma być złożona albo na książeczce Kasy oszczędności w gotówce albo w papierach wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnem w wysokości 50% kursu giełdowego tychże — albo też w formie gwarancji bankowej; o ile tę Gminę, ze względu na instytucję gwarantującą, uzna za wystarczającą.

Gmina miasta Lwowa zastrzega sobie prawo wyboru oferty według swobodnego uznania, oraz prawo nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert; oferenci nie mogą z tego tytułu podnosić do Gminy pretensji odszkodowawczych, ani też żadnych innych.

Bliższych informacji udziela Wydział I. Magistratu.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta
7309 Dr. Nadolski w. r.

MAGISTRAT KRÓL. WOLNEGO MIASTA ŻYDACZOWA
ogłasza

KONKURS

na stanowisko rachmistrza-buchaltera kasy miejskiej w Żydaczowie, z uposażeniem według X. grupy, szczebla a) każdoczesnych płac urzędników państwowych.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
3) Świadectwo zdrowia.
4) Wykształcenie fachowe.
5) Jednoroczna praktyka samorządowa.
6) Złożenie kaucji w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5000 zł.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja. — Posada do objęcia zaraz.

Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, odpisów świadectw, składać należy w tut. Urzędzie gminnym do dnia 31. października 1929.

Żydaczów, dnia 19. września 1929.

7247-2 Burmistrz:
Dr. Chęciński.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
pow. brodzkiego w BRODACH.

L. 9/prez./29

Brody, dnia 21. września 1929.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
powiatu brodzkiego
W BRODACH
ogłasza

KONKURS

na stanowisko dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności z uposażeniem od VIII do VI stopnia płac dla urzędników państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym.

Wymagane warunki:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) wykształcenie conajmniej średnie z egzaminem dojrzałości,
4) egzamin z rachunkowości państwowej, względnie z rachunkowości bankowej,
5) conajmniej 3-letnia praktyka w instytucjach finansowych na naczelnem stanowisku,
6) referencje przynajmniej 2 osób znanych w świecie finansowym, względnie organów nadzorczych własnych lub związkowych instytucji, w których kandydat pracował.

Posada będzie **nadana natychmiast** — na razie na jeden rok prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacja.

Podania z dokładnym życiorysem, oraz żądanemi wyżej świadectwami nadsyłać należy do Wydziału powiatowego w Brodach do dnia 10. października 1929

Komisarz rządowy
Starosta
7310-2 **Dr. Siokało mp.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 6.50**
Bez dostawy	**zł. 6.—**
Za granicę	**zł. 9.50**

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.